

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

## Mocna pozycja Polski w Genewie

### Wrażenia odpowiedzi min. Becka Litwinowowi

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

Z Genewy donoszą, że dwukrotnie na salę obrad Ligi Narodów zabrzmiiała odpowiedź na sobotnie insynuacje Litwinowa pod adresem Polski i jej polityki zagranicznej.

Raz odpowiedziało samo zgromadzenie Ligi — przyznając Polsce niespodziewaną ilością głosów ponowne prawo reelekcji do Rady Ligi, demonstrując w ten sposób całkowite lekceważenie dla perfidnego wystąpienia reprezentanta Moskwy. W sprawie przyznania Polsce prawa reelekcji nie było wprawdzie w kołach ligowych wątpliwości, jednak tak znaczny, w porównaniu z rezultatami głosowań poprzednich, wzrost głosów, oceniany jest powszechnie jako duży sukces Polski.

Druga odpowiedź Litwinowowi bezpośrednia i niemniej dobitna wyszła z ust min. Becka. Przyznać trzeba, że rząd polski z godną podziwu cierpliwością przez półtora roku znosił rozpętaną w Sowietach kampanję przeciw Polsce. Do póki akcja ta prowadzona była w dyrygowanej urzędowo prasie sowieckiej, do póty można było jeszcze przy zmobilizowaniu dobrej woli przejść nad nią do porządku dziennego. Z chwilą jednak gdy oficjalny przedstawiciel Sowietów na zgromadzeniu przedstawiceli wszystkich narodów podjął złośliwą kampanję, nie mogło tego rodzaju wystąpienie nie spotkać się z należytą odpowiedzią.

Odpowiedź min. Becka przyjęły genewskie koła z pełną aprobatą. Ze strony angielskiej podkreśla się spokojny ton i godność, z jaką min. Beck przemawiał, koła francuskie twierdzą, że odpowiedź p. Becka była również niespodziewana, jak silna i zasłużona. Poza Amerykanie, pozostając pod świeżym wrażeniem akcji prezyd. Roosevelta przeciw Moskwie, ustosunkowują się do deklaracji min. Becka z wielkim uznaniem.

BERLIN, (Pat). Zdecydowana odpowiedź ministra Becka na sobotnie wystąpienie komisarsza Litwinowa w Genewie wywołała głośnie echo w opinii niemieckiej. Cała prasa na widocznych miejscach ogłasza in extenso oświadczenie polskiego ministra spraw zagranicznych, złożone na dzisiejszym zgromadzeniu Ligi Narodów, opatrzone tytułami w rodzaju: „Beck przywołuje Litwinowa do porządku”, jak pisze „Berliner Tageblatt” cytując równocześnie w podtytułach słowa ministra, iż dla Polski jest rzeczą obojętną, co Moskwa myśli o polskiej polityce. — „Ostro oświadcza Beck przeciw Litwinowowi” brzmi nagłówek w „Deutsche Allg. Ztg.”. Urzędowe niemieckie biuro informacyjne podkreśla w komentarzu swym wzniosłość i zdecydowany ton protestu polskiego, który wywarł duże wrażenie.

RZYM, (Pat). Prasa rzymska podaje do słowny tekst przemówienia min. Becka w odpowiedzi na wywody komisarsza Litwinowa, opatrzone jest zycielwami dla Polski komentarzami. „Lavoro Fascista” pisze: „wyjątkowo interesujące było przemówienie polskiego ministra spraw zagranicznych Becka, który nie robiąc żadnych aluzji do kwestji abisyńskiej odpowiedział na deklaracje wygłoszone wczoraj przez p. Litwinowa”. Deklaracja ministra Becka wygłoszona stanowczym głosem sprawiła na zgromadzeniu olbrzymie wrażenie.

„Giornale d'Italia” podając wyjaśniające przemówienie Litwinowa, uważa mowę komisarsza sowieckiego, jako przeproszenie za pierwsze jego przemówienie. Włoskie koła polityczne twierdzą, że incydent został w ten sposób zamknięty.

### Reelekcja Polski do Rady Ligi Narodów

GENEWA, (PAT). — Na początku dzisiejszego posiedzenia zgromadzenie Ligi Narodów przystąpiło do głosowania nad sprawą dopuszczenia reelekcji Polski do Rady Ligi Narodów. Na skrutatorem zaproszono: delegata Wielkiej Brytanji, ministra do spraw Ligi Narodów Edena i delegata Zw. Sowieckiego, komisarza spraw zagranicznych Litwinowa. W toku tajnego głosowania, zgromadzenie nie wypowiedziało się znaczną większością za zasadą reelekcji Polski na dal-

### Odpowiedź min. Becka na zarzuty Litwinowa

GENEWA, (PAT). — W toku ogólnej dyskusji na zgromadzeniu Ligi Narodów zabrał dziś głos p. min. Beck, składając następujące krótkie oświadczenie:

„Panie prezydencie — przemówienie wypowiedziane zeszłej soboty przez p. Litwinowa, pierwszego delegata Zw. Sowieckiego, zmusza mnie do złożenia z tej trybuny krótkiej deklaracji: W kilku zdaniach tego przemówienia bardzo niedwuznacznych pomimo swoich niedomówień, p. Litwinow uznał za możliwe, w sposób wyraźnie stronniczy i całkowicie arbitralny, wydać sąd o niektórych aktach dyplomatycznych, zawar-

tych przez mój kraj. Przeciwno podobnemu postępowaniu uważam za konieczne złożyć tutaj najdalej idące zastrzeżenia. Jasnym jest, że tego rodzaju opinie o polskiej polityce są dla mojego rządu najzupełniej obojętne. Jednakże jestem przekonany, jako przedstawiciel państwa, członka — założyciela Ligi Narodów, że takie sposoby postępowania, nie odpowiadające obyczajom, panującym na tem wysokim zgromadzeniu mogą jedynie zaszkodzić lojalnemu międzynarodowemu porozumieniu, które jest nieodzownym warunkiem naszej wspólnej pracy”.

Dalsze przemówienia

GENEWA, (PAT). — Po przemówieniu min. Becka, zabrał jeszcze głos przedstawiiciel Haiti, poczem dyskusja ogólna została zamknięta. Po zamknięciu dyskusji ogólnej przedstawiciel Austrii baron Pflugl oświadczył, iż Austrija przywiązuje wielkie znaczenie do tego, aby każde państwo, będące członkiem Ligi Narodów, posiadało faktycznie prawo wybieralności na nie stałe miejsca w Radzie Ligi. Deklaracja ta jest interpretowana jako pragnienie Austrii zgłoszenia w niedalekiej przyszłości swej kandydatury. Posiedzenie przerwane zostało o godz. 12.15 i odroczone do godz. 15.30.

Wybór 3-ch nowych członków Rady

GENEWA, (PAT). — Popołudniowe posiedzenie zgromadzenia Ligi Narodów poświęcone było dokonaniu wyborów 3 członków Rady. Na miejsce ustępujących ze składu Rady Czechosłowacji i Meksyku wysunięte zostały kandydatury Rumunii i Ekwadoru. Co do Polski uznano przed południem prawo jej do reelekcji

Deklaracje litewskie

GENEWA, (PAT). W toku dzisiejszego posiedzenia popołudniowego zabrał głos minister spraw zagranicznych Litwy Lozorajtis, który zadeklarował wierność Litwy dla zasad Ligi Narodów. Minister Lozorajtis podkreślił, że wobec pewnych wystąpień dotyczących Litwy a złożonych poza Ligą Narodów, Litwa pozostaje spokojna i dochowa swych zobowiązań międzynarodowych.

Litwinow tłumaczy się

GENEWA, (PAT). — Pod koniec dzisiejszego posiedzenia zabrał głos delegat sowiecki komisarsz spraw zagranicznych Litwinow, który w krótkiej deklaracji wyjaśnił, że w przemówieniu swym, wygłoszonym na zgromadzeniu Ligi w sobotę, przeprowadzając rozróżnienie pomiędzy dwiema koncepcjami co do zasad bezpieczeństwa międzynarodowego, nie miał na myśli zaatakowania polityki rządu polskiego. Litwinow podkreślił,

Podkomitet ekspertów przygotował tekst raportu

GENEWA, (PAT). — Podkomitet ekspertów komisji 5-ciu pracował dziś cały dzień nad wykończeniem sprawozdania w sprawie sporu włosko-abisyńskiego. Jutro popołudniu odbędzie się posiedzenie komisji 5-ciu, która zajmie się rozpatrzeniem sprawozdania przygotowanego przez podkomitet ekspertów. Szczegóły tego sprawozdania trzymane są na razie w ścisłej tajemnicy.

Odrzucenie przez Włochy postanowień komitetu 5-ciu hasłem mobilizacji w Abisynji

LONDYN, (PAT). Korespondent Reutera z Addis Abeba donosi, iż dekret o powszechnej mobilizacji i ogłoszeniu stanu wojennego w Abisynji jest już w

przygotowaniu i niebawem ma być podpisany przez cesarza, jeśli Włochy odrzucą zalecenia komitetu 5 i wystąpią z Ligi.

Anglja niepokoi się o granicę libijsko-egipską

LONDYN, (PAT). — Wzmocnienie garnizonów włoskich w Libji zwraca uwagę prasy na stanowisko Egiptu w konflikcie abisyńskim.

Korespondent „Times'a” donosi z Kairu, iż włoscy obywatele zamieszkali w liczbie około 50.000 w Egipcie, wykazują duże zaniepokojenie wobec możliwości zastosowania sankcyj. Wielu spośród nich zaczęło likwidować swe majątki.

„Daily Telegraph” dowiadyuje się, iż garnizony libijskie są rzekomo wzmocnione przez wojska tubylcze z Somali włoskiego, a Libijczycy są wysłani do Afryki Wschodniej.

Wojska włoskie, zgromadzone na granicy libijsko — egipskiej są obliczane na 50.000. Na granicy libijsko — egipskiej Włosi ustawili potrójne zasieki z drutów kolczastych.

5000 Irlandczyków i 3000 Francuzów chce wstąpić do armji abisyńskiej

LONDYN, (Pat). Korespondent Reutera w Addis Abeba donosi, iż według tamtejszych danych urzędowych nadeszły tam zgłoszenia około 5000 Irlandczyków którzy pragną wstąpić do wojska abisyńskiego na wypadek wojny z Włochami. Podobne zgłoszenia nadeszły również około 3000 Francuzów oraz wielu Anglików, Niemców, Brazylijczyków i Rosjan. Bardzo nieliczne zgłoszenia zostały przyjęte.

Rzeczowa ocena wyborów w Polsce przez znanego publicystę francuskiego

PARYŻ, (Pat). W „Ere Nouvelle” ukazał się artykuł wstępnego redaktora Bresse na temat wyborów w Polsce.

Autor zaznacza, że wybory do senatu mają niemiędsze znaczenie niż wybory do sejmu. Dzień dzisiejszy bowiem zarówno, jak i poprzednie wybory, decyduje o losie nowej ordynacji wyborczej. Bresse zaznacza, że największą troską kierowników nowej Polski, było wzmocnienie władzy wykonawczej. Publicysta podkreśla, że wzmocnienie władzy państwowej zainaugurowane przez Marszałka Piłsudskiego, miało przede wszystkim na celu unikięcie walk politycznych. Drugim względem była sytuacja geograficzna Polski, położonej między dwoma wielkimi państwami, w których koncentracja władzy w chwili obecnej nie jest mniejsza, niż była w nich 150 lat temu. Polska była wówczas w sytuacji znacznie gorszej w stosunku do tych obu państw. Marszałek Piłsudski i jego następcy chcieli zaradzić temu na przyszłość organizując autorytatywny system rządów. Publicysta omawiając wyniki wyborów do sejmu zaznacza, że ilość głosów, która opowiedziała się w czasie ostatnich wyborów do Sejmu za ideologią Marszałka Piłsudskiego jest przeszło o 2 miliony większa, niż w czasie poprzednich wyborów. Podkreśla on również jako fakt dodatni porozumienie, jakie po raz pierwszy dokonano się między Polakami i Ukraińcami.

Premjer Sławek oraz b. premjerzy Świtalski, Prystor i Jędrzejewicz na Zamku

WARSZAWA, (PAT). — W poniedziałek o godz. 15 Pałn Prezydent Rzplitej przyjął na łącznej audjencji p. premjera Waleręgo Sławka oraz b. premjerów: Kazimierza Świtalskiego, Aleksandra Prystora i Janusza Jędrzejewicza.

## P. Prezydent Rzplitej na otwarciu Kongresu Prasy Technicznej

WARSZAWA, (PAT). — Dziś o godz. 11 rano w sali rady miejskiej odbyło się uroczyste otwarcie 8 kongresu międzynarodowej federacji prasy technicznej i zawodowej.

O godz. 11 przybył Pan Prezydent Rzplitej p<sup>o</sup>f. Ignacy Mościcki w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, witałym hymnem narodowym. P. Prezydent powitał prezes międzynarodowej federacji prasy technicznej i zawodowej inż. Pawłowski (Polska), w języku polskim, francuskim i niemieckim. Po przemówieniu p. Pawłowskiego zebrani uczcili przez powstanie i chwilę milczenia pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W imieniu rządu witał kongres min. Przemysłu i Handlu Henryk Floyar Rajchman, podkreślając m. in., że obecność Pana Prezydenta na uroczystym otwarciu kongresu jest wybitnie szczęśliwą okolicznością, ponieważ oświadczył mowa — gościmy w ten sposób jeden z najwybitniejszych autorytetów w dziedzinie nauki i wiedzy technicznej.

W imieniu władz miejskich wygłosił przemówienie powitalne wiceprezydent miasta inż. Pohoński.

W imieniu wszystkich sekcji między narodowej federacji prasy technicznej i zawodowej przemawiał p. Willi Bischoff (Niemcy). Mówca omówił doniosłą rolę kulturalną wydawców czasopism we współczesnym społeczeństwie. Zawód wydawcy, zaznaczył p. Bischoff jest za wodem pośrednika pomiędzy narodami i zrozumieniem naszej odpowiedzialności chcemy tę naszą misję z dumą sobie uprzytamniać. W końcu mówca oświadczył: Panu Prezydentowi Rzplitej, rządowi polskiemu oraz władzom tej pięknej i pełnej tradycyji stolicy wielkiego narodu polskiego dziękują, reprezentowane dzisiaj sekcje narodowe federacji jak i najszczerzej za prawdziwe zrozumienie, okazywane naszym pracom i za gościnność udzielaną 8 kongresowi międzynarodowemu.

Referat o 10-letniej działalności międzynarodowej federacji prasy technicznej i zawodowej wygłosił p. Bosc (Francja).

Na tem zakończono część oficjalną kongresu.

Z okazji 8 kongresu międzynarodowej prasy technicznej i zawodowej odbyło się dziś w hallu politechniki warszawskiej uroczyste otwarcie międzynarodowej wystawy prasy technicznej i zawodowej. Otwarcia wystawy w obecności uczestników kongresu i zaproszonych gości dokonał min. przem. i handlu p. Floyar-Rajchman.

### Herbatka na Zamku

WARSZAWA, (PAT). Dziś o godz. 17.30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej podejmował herbatą na zamku członków 8-go kongresu federacji międzynarodowej prasy technicznej i zawodowej. W przyjęciu wzięli również udział członkowie rządu z panem premierem Sławkiem na czele przedstawicieli korpusu dyplomatycznego.

### Min. Jędrzejewicz w Wilnie

Minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz przybył wczoraj o godz. 22.35 do Wilna w celu wzięcia udziału w uroczystości otwarcia XI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich. Następnie p. minister uda się na kilkudniową inspekcję szkół na terenie okręgu szkolnego wileńskiego.

### M-S Piłsudski w drodze za ocean

WARSZAWA, (PAT). — M/S „Piłsudski“, który w dniu 15 bm. wyruszył z Gdyni w swoją pierwszą podróż do Nowego Jorku, przybył dn. 16 bm. o godz. 8.30 do Kopenhagi. Po uroczystościach powitalnych M/S „Piłsudski“ odpłynął w dalszą drogę o godz. 15. Na statku znajduje się przeszło 700 pasażerów.

### Rekord lotniczy Polaka

DETROIT, (PAT). — Lotnik Aleksander Sewerski ustalił nowy światowy rekord szybkości na samolocie typu „Amfibija“, osiągając 230.03 mil na godzinę. Poprzedni rekord por. Stone'a wynosił 191 mil.

## Partją jest wódz, a wodzem jest partja

Mowa Hitlera na zakończenie zjazdu w Norymberdze

NORYMBERGA, (PAT). — Na zakończenie kongresu partji narodowo-socjalistycznej kanclerz Hitler wygłosił wielką mowę, w której na wstępie dał zarys historyczny dziejów szepców niemieckich, stapianych obecnie przez narodo- wy socjalizm w jeden naród niemiecki.

W dalszym ciągu swego przemówienia kanclerz określa zadania partji i państwa. Zadaniem państwa jest dalszy rozwój organizacyjny w ramach ustawowych, zadaniem zaś partji jest dalsza samorobudowa do utrzymania się na stanowisku narodowo-socjalistycznego nau- czyciela i wychowawcy narodu. **Naród niemiecki uratowała od upadku partja, a nie kierownictwo gospodarze, profesowie, poeci, myśliciele, czy żołnierze — (kilka minut trwające, niekończące się brawa).**

W odpowiedzi na rozróżnianie między

### Dalsze brewerje nacjonalistów czeskich

## I wykładawcą religji musi być „czeski człowiek“

MORAWSKA OSTRAWA, (PAT). Organ stronnictwa min. Bénéza „Czeske Slovo“ w dniu dzisiejszym kieruje pod adresem rządu postulaty, by usunięto od nauki religji w polskich szko-

wodzem i partją kanclerz oświadczył: „Partja jest wódz — a wodzem jest partja tak, jak ja się czuję tylko częścią partji, tak samo partja — częścią mnie. Nie wiem, kiedy zamknę oczy, wiem jednak to, że partja wtedy żyć będzie nadal“.

Mówiąc o armji, oświadczył Hitler, że armja musi swe siły wojskowe utrzymać i podporządkowywać wierności i posłuszeństwu wodzowi. Gdy to utrzymać będzie, przetrwamy najgorsze burze. Partja daje armji naród, gdyż naród daje armji żołnierza, a spólnie naród i armja dają Rzeszy niemieckiej bezpieczeństwo i spokój wewnętrzny.

Przemówienie swe zakończył kanclerz oświadczeniem, że w historii świata piękna karta, poświęcona zostanie ludziom, którzy narodowo-socjalistycznej partji i armji budowali wspólnie nową Rzeszę.

łach w Piotrowicach, Markiewiczach i Zawadzie polskiego księdza E. Staszka, a na jego miejsce mianowano „czeskiego człowieka“.

## Oskarżenie prokuratorskie za kazanie w kościele

MORAWSKA OSTRAWA, (PAT). Prokuratura w Morawskiej Ostrawie wygotowała akt oskarżenia przeciw księdzu polskiemu Karolowi Krzywonowi z Nawsia pod Jabłonkowem za to, że w przemówieniu na uroczystości dziesięcio-

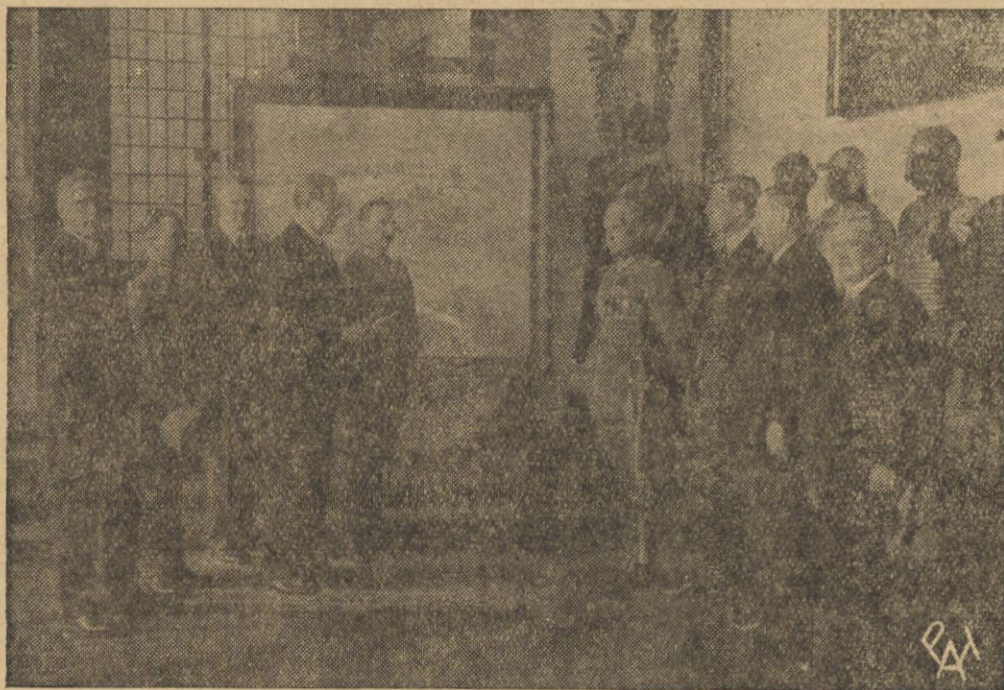
lecia szkoły polskiej w Bystrzycy miał użyć słów: „nadejda czasy, kiedy nie będziecie się potrzebowali bać posyłania swych dzieci do polskiej szkoły“.

### Władze czeskie nie liczą się z solidarnością robotników

MORAWSKA OSTRAWA, (PAT). Zawodowy związek robotniczy w Trzyńcu wniósł do władz protest przeciw pozbawieniu pracy robotników polskich, aresztowanych przez władze czeskie

za powitanie w Trzyńcu zwolnionego z więzienia robotnika Knoblocha. Władze protest ten odrzuciły, wobec czego robotnicy ci definitywnie pozbawieni zostali pracy.

### Dar m. Wiednia dla Muzeum Wojska w Warszawie



W sobotę dnia 14 b. m. odbyło się w Muzeum Wojska wręczenie obrazu, ofiarowanego Muzeum przez m. Wiedeń. Wręczenia dokonał poseł austriacki w Warszawie Höfnger. Na zdjęciu — poseł Höfnger i członkowie poselstwa, delegat kierownik Min. Spr. Wojsk. gen. Bończa-Uzdowski, dyr. Potocki z M. S. Z. oraz dyrektor Muzeum Gembarzewski przed obrazem, ofiarowanym Muzeum, przedstawiającym widok na historyczny Kahlenberg.

## Przelot balonów nad ziemiami północno-wschodnimi

WILNO, (PAT). — Z dotychczasowych wiadomości wynika, że wszystkie balony, biorące udział w zawodach o puchar Gordon-Bennetta posuwają się w kierunku wschodnim lub północno-wschodnim. Z Różany donoszą, że dziś rano o g. 5.30 widziano trzy balony, lecące w kierunku północno-wschodnim.

Pomiędzy godz. 6 min. 30 a 7 nad stacją Działowice (?) przeleciały dwa balony na wysokości 1.000 m. Balony te od siebie były od siebie o około 700 m. — Jeden z nich był koloru ciemniejszego, drugi jaśniejszy. Oba balony leciały w kierunku Witoszewie (?)

O godz. 7 min. 25 w kierunku granicy sowieckiej nad miejscowością Jeziornica przeleciały również dwa balony, biorące udział w zawodach.

O godz. 7 min. 40 z Łomicy sygnalizowano przelot dwóch balonów: jedno

go białego z czerwonym pasem, który poszybował w kierunku północno-wschodnim (prawdopodobnie był to balon „Warszawa“). Wkrótce potem nad tą samą miejscowością przeleciał jeszcze jeden balon.

W pobliżu Baranowicz, nad osadą Leśna, około godz. 7 min. 40 widziano trzy balony.

O godz. 8 nad Sienkiewiczami w pow. łumieckim widziano dwa balony: jeden biały, drugi czerwony z białym pierścieniem. Balony te leciały na wysokości około 1.000 m. i posuwały się w kierunku wschodnim.

MIŃSK MAZOWIECKI, (PAT). Wczoraj o g. 20.10 pod wsią Pałenica koło Ludwikowa, w odległości ok. 15 klm od Mińska Mazowieckiego wyładował balon „Syrena“, mający na swym pokładzie radiostację. Balon „Syrena“ wyleciał w dniu wczorajszym poza konkursem.

## Zgon redaktora Franciszka Czakięgo

WIEDEŃ, (PAT). — W jednym z senatorów wiedeńskich zmarł dziś rano po dłuższej chorobie długoletni korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej w Wiedniu p. Franciszek Czaki.

W początku tego roku red. Czaki opuścił Wiedeń i objął stanowisko kierownika oddziału P. A. T. w Wilnie. W czerwcu red. Czaki wyjechał do Wiednia na urlop, w czasie którego ciężko zachorował. W następstwie tej choroby w dniu dzisiejszym życie zakończył.

\*

Zmarły w dniu 16 bm. w Wiedniu redaktor Franciszek Czaki był jednym z niewielu pozostałych przy życiu współpracowników dawnego biura prasowego w ministerstwie spraw zagranicznych w Wiedniu, gdzie prowadził dział publicystyki polskiej.

Uchodził od w Wiedniu za jednego z lepszych znawców zagadnień wschodnich. Przed wojną rozwijał w tej dziedzinie szeroko zakresłą działalność dziennikarską. Jako współpracownik różnych dzienników polskich powołany został przez ówczesnego szefa biura prasowego ministerjum spraw zagranicznych a dzisiejszego węgierskiego ministra spraw zagranicznych Kany do pracy we wspomnianem ministerjum służył do chwili rozpadnięcia się monarchji austro-węgierskiej.

Rychło potem zaangażowany został na stanowisko przedstawiciela PATicznej w Wiedniu, na którym to stanowisku rozwijał ożywiającą i owocną działalność. Z początku roku bieżącego red. Czaki powołany został na stanowisko kierownika oddziału PATicznej w Wilnie.

Rząd Rzeczypospolitej odznaczył red. Czakię złotym krzyżem za usługi za owocną działalność dziennikarską na placówce wiedeńskiej.

Przeniesienie z Wiednia do Wilna red. Czaki uważał dla siebie za bardzo krzywdzące. Pozostawiając rodzinę w Wiedniu, a nie mając środków na jej sprowadzenie tutaj, czuł się osamotniony i nie krył tego, że trudno mu żyć się z nowym, nieznanym mu przedtem nigdy środowiskiem. Mimo to w ciągu kilkumiesięcznej pracy na placówce wileńskiej PATicznej wykazał dużo inicjatywy, ruchliwości, a nadewszystko rutynę w pracy agencyjnej. Był to starej daty dziennikarz i dodajmy dobry dziennikarz. Prasa polska ponosi poważną stratę.

## Pomnik na grobie pierwszego prezydenta Łotwy

RYGA, (PAT). — Dn. 14 września na grobie zmarłego w r. 1927 pierwszego prezydenta republiki łotewskiej Janisa Cakste dokonano uroczystej inauguracji pomnika.

W uroczystości tej wzięli udział: prezydent Kviessis, premier Ulmanis, min. wojny Balodis, inni członkowie rządu, korpus dyplomatyczny oraz przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

Prezydent Kviessis wygłosił pod pomnikiem przemówienie i złożył u stóp jego wieniec. W imieniu rządu złożył wieniec premier Ulmanis. Pomnik poświęcony został przez arcybiskupa Grimbergsa.

### Szczegóły wielkiego spisku w Japonji udaremnionego przed dwoma laty

TOKIO, (PAT). Ogłoszono szczegóły, dotyczące spisku z r. 1933, kiedy aresztowano 63 spiskowców w przeddzień projektowanego zamachu stanu. Sygnałem dla spiskowców miało być rzucenie bomby do sali posiedzeń gabinetu ministrów, następnie miały być zamordowane różne wybitne osobistości ze świata politycznego, finansowego i handlowego.

Ministerstwo sprawiedliwości zapowiada, że 54 oskarżonych będzie odpowiadało za przygotowanie powstania, a 5 — za usiłowanie zabójstwa. 4 oskarżonych zmarło w czasie dochodzenia.

### Samochód z szturmcami pod pociągiem

## 5 osób zabitych 7 ciężko rannych

STUTTGAERT, (PAT). Pociąg wpadł na przejeździe na samochód ciężarowy, wypełniony szturmcami. Pięć osób utraciło życie, siedem jest ciężko rannych.

### 6 ofiar tajemniczego zatrucia w rodzinie niemieckiego robotnika

ESSEN, (PAT). W miejscowości Oberhausen uległa zatruciu rodzina pewnego robotnika. Matka i 4-ro dzieci zmarły w kilka godzin. Piąte dziecko walczy ze śmiercią. Przyczyna zatrucia dotychczas niewyjaśniona.

# Na VI Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Wilnie

Tu, w tem mieście, jako twór przyrody i dzieło pracy ludzkiej, niemającym sobie równego, w „mieście jednym z najpiękniejszych w świecie“, jak powiedział o niem Ten, którego serce na wieczny spoczynek mury tego miasta przyjęły, w mieście, ongiś drugiej stolicy Jagiellońskiego związku państw i narodów, a dziś stolicy chyba tylko „kraju zapomnianego przez Boga i ludzi“ w tem „mieście“, któremu los zostawił tylko wspomnienia świetnej przeszłości, rozpoczynają dziś swoje prace VI Powszechny Zjazd Historyków Polskich.

Przed tymi, którzy tutaj zjechali, przed tymi, którzy wysiłkiem swego umysłu i talentu odtwarzają współczesnym pokoleniom przeszłość dziejową, przed nimi, których serca i mózgi są żywą skarbnicą zamarych fizycznie światów i epok — niema potrzeby z bolesnym uśmiechem upokorzenia wstydliwie przyślaniać szarość i małość dzisiejszego miasta, którego splendory dawnej stolicy potężnego państwa należą już do niepozwrotnej przeszłości i tak samo przestały być rzeczywistością, jak królewska purpura i gronostaje przestały być symbolem wielkości i władzy.

Niema w Polsce miasta, któreby bardziej sprzyjało rozważaniom nad dziejami przeszłości, niema miasta, w którym terazniejszość tak mało przypominającą wspaniałe wczoraj, jednocześnie ukazuje oczom otwartym zakletą w żywych kamieniach narastającą wiekami, tworzoną pokoleniami prawdę-legendę wielkości i świetności.

Historja jest równie nauką jak i sztuką. Historyk nie ogranicza się tylko do mędrca szkiełka i oka. Jest również artystą. Służy ten artysta nie tylko po to aby umieć prostotą stylistycznych konstrukcyj odmalować surową prostotę sztuki romańskiej i żarliwość wczesnego średniowiecza, lub bogactwem misternie cyzelowanych słów ukazać przepych baroku czy rokoka — artysta historyka, jego talent pozwala mu dokonać pracy twórczej, stanowiącej koronę działalności każdego badacza — stworzenia syntezy. W niej, jak w soczewce skupia się światło prawdy dziejowej, rozszczepionej uprzednio w analitycznych dociekaniach, jak promień światła rozszczepiony bywa w analizie spektralnej.

Ze wszystkich miast, w których dotychczas odbywały się Zjazdy, którez bardziej się do tego nadaje, którez więcej ma w sobie skondensowanej przeszłości dawnej Rzeczypospolitej, dawnego wiel-

kiego mocarstwa litewsko-polskiego — jeśli nie Wilno?

Od lat przeszło pół tysiąca historia tego państwa okres za okresem, styl za stylem, epoka po epoce, rzeźbiła swój w tem mieście wyraz, nadawała mu swe piękno, akcentowała swoje jestem. Zunajowa na Rzeczypospolita obojga narodów może nigdzie nie miała tak wiernego odbicia, jak w tym najświetniejszym na Litwie grodzie. Podobnie jak na olbrzymich tenach zetknięty się po unji dwie cywiliacje o zasadniczo różnych tendencjach i źródłach, tak i tu powstało wzajemne oddziaływanie z przewagą silniejszego pierwiastka Zachodu i wytworzyło polski typ cywilizacyjny, swoisty i jedyny, podobny do zachodniego, ale z nim nieidentyczny, różny od wschodniego i obecny mu duchowo, ale zewnętrznie w strojach, obyczajach, w zaniłowaniu do ucies i szerokich gestów — niepozbawiony podobieństwa.

Wilno, miasto jaskrawych kontrastów, wielobarwnej mieszaniny socjalnej i narodowościowej różnej kondyty ludności, Wilno, w którym krzyżowały się z sobą, ścierały i przenikały nawzajem zagadnienia, sprawy, konflikty, interesy Wschodu i Zachodu, krążyły wokół siebie, rozbiegały, łączyły, lub rozchodziły prądy religijne, narodowościowe, społeczne, polityczne, to Wilno stało się mikro kosmosem państwa litewsko-polskiego.

Jak w całej Rzeczypospolitej, tak i tu przedziwna różnorodność ras, narodów, religij... Polacy i Tatarzy, Rusini i Niemcy, Litwini i Turcy, Żydzi i Włosi... Strzelające w niebo wieżycy kościołów, błyskające nad meczetem półksiężycy, monastyry o podwójnych, skośnych krzyżach, ewangelickie zbory, żydowskie bóżnice... Białe dominikańskie habity, bernardyńskie ciemno-bronzowe, aksamitne kołpaki prawosławnych czerńców, azjatyckie, sute suknie kupców ze Wschodu, niezwykłe ubiory Żydów, bogactwo strojów szlachty, wystawność, dumny krok i but na mina, i ręka skorsza do szabli niż do zgody...

A obok tego i z tem wszystkiem cięż-

żar pracy, znoszony w pokorze i znoju na barkach zgiętego od ucisku chłopstwa...

A jak wszędzie, jak w całej Rzeczypospolitej tak i tu wielkość szła w parze z małością, crimen dziwnie splełtany z cnotą... Oto Hetman Wielki Litewski, magnat, nieprzejednany wróg kr. Jana III, krzyżuje mu plany odzyskania Prus Książęcych, utrzymuje czule, graniczące ze zdradą państwa stosunki z Moskwą, za pieniądze cesarza organizuje opozycję przeciw swemu monarsze, a wyszedłszy potem cało z opresji stojącego przy królu wojska — funduje jako wotum świątynię Pańską i na jej frontonie kładzie nie z przeknania, lecz dla kalamburu własnego nazwiska i chyba dla ironji potomnych słowa jakżesz dalekie od myśli w nich zawartej, bo kłam im zadawało życie ich autora.

Wszędzie pełno historii.

Pod sklepieniami gotyckich i barokowych kościołów, na murach świątyni innych wyznań, na magnackich pałacach i dworach, w pod sieniach i krużgankach Akademii kładła historia świadectwa materialnej i duchowej kultury.

A nad całością dziejów wybijał się szczególnie świetnością fragment Zygmunto-wskich czasów, gdy promienie cudnego renesansu padały poprzez zamek Wawelski i na stolicę W. X. Litewskiego. Fragment to najświetniejszy nie tylko dla Wilna ale i dla całego państwa.

Dziś w samym Wilnie z dawnego wspaniałego zamku w stylu renesansu nie został kamień na kamieniu.

Ale — czyżby i w sferze ducha z tych najwspanialszych czasów Zygmunto-wskich nic nam tu nie zostało? Czyżby wszystko przepało tak niepowrotnie, jak niepowrotnie przepały pamiątki renesansowej architektury?

Przecież nie, zostało coś, co jest zawsze piękne, żywe, porywające, pozostała cudowna legenda, która i dziś bywa tworzywem, motorem ludzkiej energii i pracy, została legenda miłości.

Miała ona dwie formy i dwie nazwy. Obydwie pozostaną w historii na zawsze jako pomnik uczucia.

Jedna — to Unja Lubelska. Drugiej na imię — Barbara Radziwiłłówna.

Dziś z wielkiej miłości osobistej pozostał temat do poezji, dramatu, powieści i potrwa tak długo, jak długo serca ludzkie czuć potrafią. A z doczesnych szczątków przedmiotu tej miłości — tylko prochy w królewskich grobowcach...

Ale i dziś, taksamo jak wtedy, świecą gwiazdy dla wszystkich, tak samo jak wtedy świeci słońce, taksamo pachną kwitnące sady, jak wtedy pewnie pachniały królewskie ogrody wokół królewskiego zamku.

I tak samo serca ludzkie tęsknią do szczęścia, jak wtedy, kiedy królewski kochanek w komnatach renesansowego pałacu szukał ukojenia w ramionach umiłowanej nadewszystko poddanki, a szcześnie małżonki i królowej...

Dziś w poszukiwaniach nowych możliwości współżycia zwraca się nasza tęsknota i myśl nieraz do tej drugiej formy Zygmunto-wskiej miłości, formy pełnej uczuć wszechludzkich — do aktu Unji Lubelskiej.

Jeśli jednak przeszłość ma dać nowe wskazania na przyszłość, a zwłaszcza jeśli ma pociągać swoim przykładem — nie może pozostać bez odpowiedzi nierozstrzygnięte dotychczas pytanie: czy hasła miłości i braterstwa narodów niewątpliwie najszczerzej głoszone przez Unję, znajdowały urzeczywistnienie we wzajemnym współżyciu? Czy życie w swojej przyziemnej praktyce nie odbiegło od wzniosłości idei Jagiellońskiej?

Dziś polityka i socjologia wniosłyby do tej idei nowe pierwiastki współczesne.

W rozpoczynających się w tem miesiącu tadejczy, śladów świetności ubiegłych epok i blakających się cieniów dawnych pokoleń, obecnych obradach niech to świetne grono nauki polskiej spręgnie nierozzerwalnym ogniwem wiecznej prawdy przeszłość z przyszłością, a serce wielkiego człowieka, który duchem swoim najbliższej wzniosł się wielkiej idei Jagiellońskiej i ją zrozumiał, to serce wielkiego Budowniczego, złożone w murach wileńskiej świątyni niech się stanie symbolem miłości, która wie więcej, niż wiedza bo umie odczuwać, i niech pracę tę ułatwi i uczyni skuteczną.

Eugenjusz Guleczyński.

## Jeden dzień w Krewie

(550-ciolecie Unji Krewskiej)

W DRODZE DO KREWA.

Jadę do Krewa, aby zwiędzić to historyczne, zapomniane miasteczko naszej ziemi. Wybieram drogę, wiodącą ze Smorgoni, która jest gruntowa, piaszczy-



Pakt Krewski, znajdujący się w archiwum Kapituły Krakowskiej.

sta, miejscami brukowana ostrym kamieniem, pełna kolein i nierówności. Kilo metrów różnych do Krewa jest 23! Przejeżdżam na 12-ym km wioskę — ulicówkę Sućkowo, opodal której znajduje się osada o historycznej nazwie Trzeci Maj. Stąd niedaleko do największego w tych

stronach cmentarza wojennego, na którym spoczywają tysiące poległych w wojnie światowej.

Za Sućkowami rozpoczyna się teren falisty a wskutek tego uciążliwa wspinaczka górską. Na 9 km. przed Krewem rozpoczyna się bruk, który został od czasów wojny światowej nieknięty.

### TROCHĘ HISTORJI.

Miasteczko Krewa leży jakoby na dnie wielkiej miednicy, której naturalne obramowanie tworzą ciemniejące na widnokręgu lasy mieszane. Licha ta miednica, zniszczona zupełnie podczas wojny, stopniowo się odbudowuje i przybiera z każdym rokiem coraz to lepszy wygląd. Jej przeszłość historyczna stawia ją w rzędzie owych miast, które w przebrzmiałej historii miały wielkie znaczenie.

Cofnijmy się o przeszło 550 lat wstecz. Kraj napadały potężne oddziały Krzyżaków, którzy w imię Krzyża siali mord i pożogę. Dzielnie i mężnie bronili się książęta litewscy: Mendog, Gedymin, Olgierd i Kiejstut, lecz wobec intryg i bezprawia Zakonu byli bezsilni. Krwawa walka Krzyżaków skończyła się w roku 1366 zdobyciem grodu Pullen, w którym bohaterski Margier z kapłanką i wszystkimi towarzyszami zginął śmiercią bohaterką. Książęta litewscy, widząc niebezpieczeństwo, skłonni byli przyjąć chrześ-

cijaństwo, lecz w obrządku wschodnim. Starania jednak, podjęte w tym celu, z powodu wrogiego nastosunkowania się Rusi, spełzyły na niczem.



Najlepiej utrzymana i zabezpieczona południowa wieża strażnicza zamku krewskiego.

Po śmierci Olgierda objął ogromne dziedzictwo jego syn Jagiełło.

Podczas wojny z Krzyżakami, którą Jagiełło toczył po nieudanych rokowa-

niach w r. 1382, wieść o przybyciu do sąsiedniej, przyjaznej Polski, młodocianej królowej Jadwigi, dla której możnawładcy polscy poszukiwali męża, dotarła do Jagiełły. Postanowił więc Jagiełło stanąć w liczbie kandydatów o rękę Jadwigi i wysłał swego zaufanego, Hanulona, do Polski. Hanulon wrócił z dobrą wieścią. Jagiełło postanowił wysłać do Krakowa poselstwo, na którego czele stanął, zaopatrzone bogatymi darami, jego brat Skirgiełło. Poselstwo to stanęło w styczniu 1385 r. w Krakowie. Królowa Elżbieta, matka Jadwigi, przyjęła je żywcem i udzieliła dyplomatycznej odpowiedzi, gdyż jak wiadomo, Jadwiga zaręczona była z Wilhelmem Austriackim. Jednakże duchowieństwo polskie, widząc w ślubie Jadwigi z Jagiełłą dzieję misję Polski, zdołało nakłonić do tego projektu małżeńskiego młodocianą królowę. Wybrało się więc teraz poselstwo polsko - węgierskie na Litwę celem przeprowadzenia ostatecznych pertraktacji i podpisania umowy.

### PAKT KREWSKI.

Poselstwo polsko - węgierskie przyjął z wielkim przepychem w otoczeniu swych braci: Skirgiełły, Korybuta, Witolda i Lingwena w zamku swoim w Krawie Jagiełło. Układy polsko - litewskie doprowadzono tu dnia 14 sierpnia 1385 r. do pomyślnego końca i podpisa-

# Massaua — czerwonomorski Tulon

Jeszcze parę miesięcy temu nikt nie wiedział o Massaua. Jeżeli zaś wiedział, to znacznie mniej niż o Zanzibarze, Kongo czy Mozambiku. Dziś Massaua, dzwiczona egzotyczna Massaua urasta do znaczenia symbolu. Tulon jest symbolem francuskiej potęgi morskiej na m. Śródziemnym; Massaua — stała się symbolem czerwonomorskich sił włoskich. Massaua, Dżibuti, Addis Abeba — to nazwy które od wielu dni nie schodzą ze szpalt prasy wszystkich krajów.

## JAK W CLONDYKE.

Czytaliśmy w dzieciństwie dziwne opowieści o poszukiwaczach złota, o walkach białych pionierów z Komanaczami i Siuksami, o nieskończonych karawanach, ciągnących ze wschodu na daleki amerykański Dzik Zachód. Dziś jeszcze romantyka tych starych cudowności wieje na nas z ekranu trzeciorzędnych kin. Znamy wszyscy nieustraszonego kowboja z nieodstępni Coltami u boku i obdarych tramców, którzy wytręcają złoty piasek ze skórzanych woreczków, by powetować sobie w amerykańskim „saloon“ — knajpie trudy życiowe poszukiwacza złota. Wiemy, że gdy który z nich nie utrzymał języka za zębami i po pijanemu wypaplał w szynku tajemnicę odkrytej żyły złota, niezwłocznie zlatywało się tam stado ludzkich sępów i powstawało niemal w ciągu nocy całe miasto. Za właściwymi poszukiwaczami złota ciągnęli dostawcy żywności, handlarze, knajpiarze, szulerzy, dziewczyny uliczne, gieldziarze, stróże bezpieczeństwa publicznego, pastorki, awanturnicy, słowem ciągnął tłum, który z cichego pustkowia robił w mgnieniu oka wielkomięjskie targowisko. Zwyczajnie, Clondyke, Kalifornia.

Coś podobnego stało się z Massauą — nie znanym dotychczas, cichym sennym, małym portem włoskim w Erytrei nad morzem Czerwonym. W ciągu paru miesięcy z nieświadomości przekształciła się Massaua w potężny, kipiący życiem, niemieszający wprost w sobie nadmiar ludzi, okrętów, towarów zapasów, port żądnej zdobyczy afrykańskich Italii.

## WOLA JEDNEGO CZŁOWIEKA.

Wola Mussoliniego pełniała ku Massaua dziesiątki parowców, transportowców, okrętów wojennych i handlowych. Pełniała nieprzerwany potok ludzki. Konie, ludzie, armaty, czołgi dniami i nocą płyną. Robotnicy i żołnierze, biali i kolorowi, konie i muły, auta pancerne i ciężarowe, wszystkie środki komunikacji lądowej, wodnej i powietrznej, wszystkie rodzaje broni i materiałów wojennych, przeróżne środki sanitarne, żywnościowe, pędne i jakie tam jeszcze. I to wszystko w ilości olbrzymiej, niesłychanej nie tylko dla Erytrei lecz i dla całej Afryki. Istna lawina przewała się przez Massauę, by zmiażdżyć kraj Salomona i Saby.

## CZERWONOMORSKI TULON.

Massaua wybiła się błyskawicznie na czoło wszystkich portów czerwonomorskich. Pozostawiła daleko w tyle i Dżibuti i Port Sudan i Assab i Suez i Hodeidę i Suakim. Uwielościła ruch pasażerski i towarowy.

Zresztą Massaua posiadała warunki, by stać się włoskim Tulonem na Czerwonym morzu. Port w Massaua jest zbudowany idealnie, przy współdziałaniu natury i techniki. Dwie koralowe wyspy połączone ze sobą i z lądem wspaniałymi tamami tworzą wymarzoną przyrodę dla okrętów. Nie przeto dziwnego, że maże Massaua podobać w nadludzkim zdawałoby się dziele przyjmowania i segregowania płynącej z Włoch lawiny.

## ŻAR.

Wybrzeże m. Czerwonego stanowi jedno z najgorętszych — jeżeli nie najgorętsze! — miejsc na kuli ziemskiej. Na wybrzeżu zaś Massaua bije rekord upałości. Zwłaszcza w

miesiącach wiosennych, letnich i jesiennych (według naszego kalendarza i naszych pór roku). Przeciętna temperatura wynosi tu w dzień 40—45° C w cieniu. Tego żaru nie chłodzą nawet wiatry, które wieją w pobliżu Dżibuti. Morze sprawia, że powietrze w Massaua jest parne, wilgotne. Przyjezdni czują się tu jak w łaźni.

Na to, by znieść nieźle klimat Massaua trzeba się urodzić tubylem. Tymczasem wola Mussoliniego zmusiła do przebywania w tem czerwonomorskim piekle dziesiątki tysięcy białych robotników i żołnierzy. Przebywanie to nie ogranicza się zresztą do siesty. W Massaua muszą ci przybyć z Neapolu, Rzymu, Wenecji, Palermo, Genui pracować i to pracować ciężko. Wyladowanie i przeladowanie tysięcy ton przywożonych do Massaua w gorączkowym tempie materiałów żywnościowo-wojennych wymaga niebyłejkiej pracy. Zboże, ryż, tłuszcz, owoce, jarzyny, oliwa, ser, wino, siano, słoma, drzewo — muszą być sprowadzane z Włoch. Na miejscu tego wszystkiego dostać nie można. Wśród zapasów żywności, gromadzonych w Erytrei na potrzeby ofensywy przeciw abisyńskiej znajdują się produkty, wymagające szczególnie pośpiesznego wyladowania ze względu na szybkie psucie się, zwłaszcza w piekielnym erytrejskim żarze.

## ENTUZJASCI.

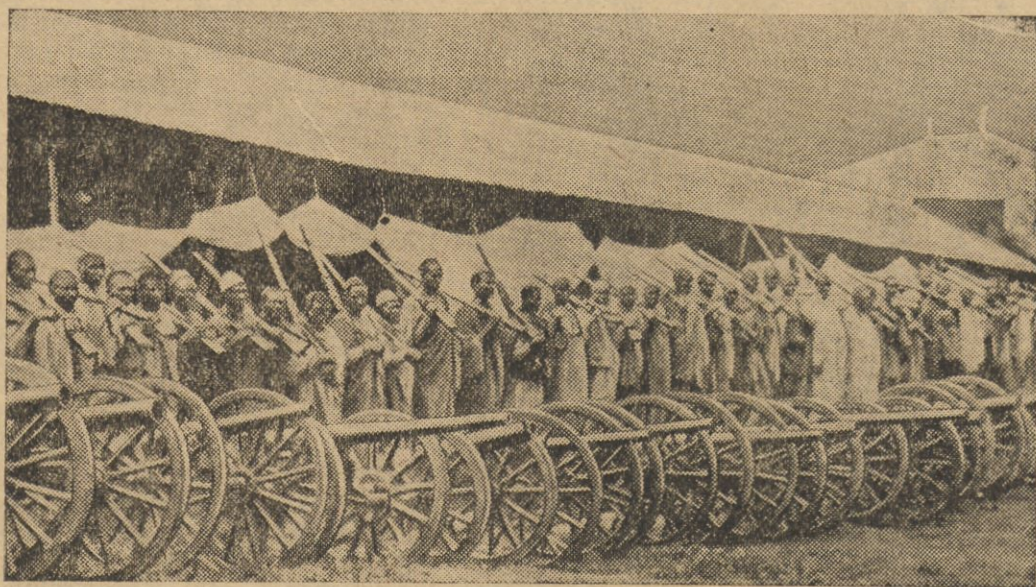
Praca w takich warunkach należy do rzędu czynów niemal herkulesowych. Nie dziw-

nego, że ludzie chorują i mrą. Nie dziwnego, iż rząd włoski wypłacił szczerze odszkodowanie rodzinom zmarłych w Erytrei robotników. Wykazali oni bowiem niezwykle walory moralne, poświęcając życie — niby żołnierze na polu sterunku — na rzecz racji stanu swej ojczyzny. Iu ich tam jeszcze padnie — trudno zgadnąć. W każdym razie raporty włoskie stwierdzają, że biali robotnicy Mussoliniego pracują w Massaua o wiele wydatniej niż robotnicy kolonowi. Pracują 8 godzin dziennie, — 4 godziny rano i tyleż wieczorem — wykonują włoscy robotnicy w ciągu 3 dni pracę, którąby równie licznie tubyleców zajęła dwa tygodnie. Wydać może białych tłumaczy się w danym wypadku nie tylko ich wysokim wynagrodzeniem i lepszą sprawnością fizyczną. Tłumaczy się przede wszystkim entuzjazmem, zastrzykniętym im na wyjeździe przez „Il Duce“ lub jego reprezentantów.

## CZY SIĘ SPEŁNI?

Czy się spełni marzenie Włochów o władztwie nad Afryką północno-wschodnią? Czy koszty i trudy, których próbka jest Massaua będą zrekompensowane przez ewentualne sukcesy wojenno-polityczne? Czy Massaua, która w ciągu paru miesięcy potrafiła się przekształcić z zatechłej dziury w czerwonomorski, potężny, tętniący życiem Tulon włoski utrzyma ten charakter nadal? Najbliższa przyszłość odpowie na te pytania. NEW.

## W czarnym cesarstwie



Przełaz abisyńskiej artylerji.

## Czy sterylizacja ze wskazań eugenicznych jest naukowo uzasadniona?

Słynny wiedeński biolog i badacz dziedziczności profesor Juliusz Bauer 13 lipca b. r. ogłosił w „Schweizerische Medizinische Wochenschrift“ artykuł pod tytułem „Gefährliche Schlagwörter auf dem Gebiet der Erbbiologie“, w którym potępił eksperymenty uzdrawiania rasy zapomocą sterylizacji eugenicznej, jako pozbawiony podstaw naukowych. Artykuł ten wywołał oburzenie w Niemczech i spowodował zakaz uczestnictwa lekarzy niemieckich w Międzynarodowym Tygodniu Medycznym w Montreux. Aby umożliwić lekarzom niemieckim uczestniczenie, profesor Juliusz Bauer, który miał na kongresie wygłosić odczyt na temat „Biologia dzie-

dziczności a endokrynologia“, zrezygnował, jako persona odiosa dla gości niemieckich ze swego uczestnictwa w pracach kongresu lekarskiego w Montreux.

W celu wszechstronnego wyjaśnienia kwestji, poruszonej przez profesora Juliusza Bauera w wyżej wymienionym artykule redakcja „Schweizerische Medizinische Wochenschrift“ zaprosiła międzynarodowych iluminarzy wiedzy o dziedziczności do wzięcia udziału w dyskusji na temat „Czy sterylizacja ze wskazań eugenicznych jest naukowo uzasadniona?“. Odpowiedzi badaczy dziedziczności ukażą się w

październikowych zeszytach czasopisma.

Dyskusję tę, podjętą na łamach szwajcarskiego, czyli neutralnego, czasopisma, należy powitać z uznaniem. Dyskusja ta ostatnio spowodowała specyficznych warunków politycznych Trzeciej Rzeszy nabrała posmaku politycznego, bowiem Trzecia Rzesza uważa konieczność sterylizacji ze wskazań eugenicznych niejako za dogmat wiary narodowo-socjalistycznej i wszelkie odmienne stanowisko w tej kwestji za karalną herezję. W Szwajcarii ten dogmat narażenie nie obowiązuje, to też istnieje możliwość swobodnej dyskusji.

Dr. G. W.

no akt, zwany później „Unją Krewską“. Było to jedno z najdonioślejszych i najszczęśliwszych wydarzeń w naszych dziejach. Jednak dla rzeczywistnienia całkowitego programu krewskiego potrzebna była praca całej dynastji Jagiellońskiej, potrzebna była pomoc „sześciu po kolei najlepszych synów Polski, Litwy i Rusi w ciągu długiego okresu dziejowego, którego jednolitość wynika właśnie z tego, że jego maczelne zagadnienia historyczne wszystkie mają jako punkt wyjścia pierwszy układ polsko-litewski“ — zaznacza znakomity historyk unji Jagiellońskiej, O. Halecki.

## DZISIEJSZE KREWO.

Miasteczko odbudowuje się po zniszczeniu podczas wojny powoli. Jednakże zarząd gminy krewskiej dokłada wszelkich starań aby miasteczko przybrało coraz to schludniejszy wygląd. Życie gospodarcze i przemysłowe rozwija się powoli, lecz stale. Krewo posiada młyn młynowy, gremplarnię i fabryczkę wyrobów garncarskich. Na czwartkowych targach tygodniowych dokonuje się wcale poważnych transakcyj. Wtedy targowisko obok ruin zarozi się mrowiem ludzkim i zwierzęcym. Gmina mieści się we własnej schludnej siedzibie. W ub. r. wybudowano i oddano do użytku nowy cen tralny budynek szkoły powsz. Kasa Stef-



Potężne mury zamku krewskiego.

przeróbkach, dokonanych z biegiem wieków, został on w r. 1830 odrestaurowany i posiadał u frontonu podmurowanie, oparte na murowanych filarach. Przy kościele znajdowała się oddzielna dzwonnica. W r. 1868 została świątynia przez rząd rosyjski zabrana na cerkiew i odpo wiednio przemieniona. W r. 1906, kiedy ucisk zaborec złagodniał, dozwolono na budowę nowego kościoła kosztem parafjan. Oba kościoły zostały przez pociski wojny światowej doszczętnie zniszczone.

## HISTORYCZNE KREWO I JEGO ZABYTKI.

Lecz powróćmy do Krewa dawniejszego i miasteczka dzisiejszego. W chwili podpisania historycznego paktu, Krewo było małą osadą, zbudowaną całkowicie z drzewa. Nad nią górowała potężna zamczysko, siedziba książąt litewskich. Tu rządził pierwotnie Jagiełło. Mury zamczyska zbudowane były z kamienia polnego, przetykanego cegłą. Na narożach wznosiły się potężne baszty, służące do jego obrony. Do wnętrza prowadziły ponad mostami zwodzonymi dwie bramy. Obronność jego potęgowała fosa rzeki Krewlanki oraz bagna, otaczające zamczysko. Zamek wewnątrz murów zbudowany był całkowicie z drzewa. Zamczysko to ponure przechodziło dzieje: w jego lochach został uduszony stary bohater Litwy, oporny Kiejstut, więziono tu

księcia Witolda, zanim nie zdołał uciec w przebraniu swej piastunki. Na początku XVI-go wieku podczas najazdów ta



Widok z połudn. wieży na Krewo.

tarskich zamek, który wtedy należał do najpotężniejszych miejsc obronnych na Litwie, uległ zniszczeniu i nie powrócił już do dawnej swej świetności. Król Zygmunt August oddał Krewo, wychodzący rosyjskiemu, książkowi Adrzejowi Kurb skiemu. Za czasów Rzeczypospolitej było tu starostwo niegrodowe, które ostatnio dzierżył Józef Skarbek Włazyński, pod komorzy oszmiański.

Mury — ruiny krewskie, tworzące zamek, zbudowane były w formie prostokąta i mierzyły z dłuższego boku 140 kroków. Potężny niegdyś mur zewnętrzny jeszcze dziś daje wyglądem swym dowód trwałości dawnych budowli. Do ściany zachodniej przylegały według re-

## Na marginesie

### Arbonowe dżentelmeny

(Autentyczne)

Autobus, zdążający po pogodny wieczór nie dzielny ku miastu od strony peryferij antokolskich. Znane zjawisko, prawda? Wewnątrz wozu panuje taki sam ścisk, jak w pudełku sardynek. — Ciemno, tłoczno, atmosfera oleista.

Wbrew wszelkim fizycznym prawom pojemności oraz przepisom o liczbie pasażerów — obciążeniu wozu — autobus przystaje gdzie trzeba i gdzie nie trzeba, zmięte sylwetki przesuwały się jak pionki warcabów — i z triumfem wkrocza w duszne wnętrze jeszcze jedna sardynka.

Wszystkie miejsca zajęte. Z poza pęków kwiecia i trzymany kurczowo koszyków, słoików i paczek dostrzec można spocone oblicza ojców rodzin, którzy śpieszą do jutrzejszej pracy. Większość pasażerów uciepiona kurczowo prętów i klamek, depce sobie wzajemnie po nogach.

„Trójka“ wrywa w tempie „hajda trojki“.

A że w społeczności ludzkiej zawsze znaleźć się musi dorazny wykładacz „modus vivendi“, więc i tu nie obywa się bez pouczeń.

—Mógłby pan ustąpić miejsca. Panie stoją, to doprawdy wstyd!

— Nie jestem do tego obowiązany, ale uwagi mógłby pan zachować dla swoich potomnych.

— Impertynent i gbur!

— Cham i ordynus!

Tem właściwie należałoby zakończyć. Jednakże doświadczenie uczy, że wzajemna wymiana zdań nie wygasa zazwyczaj na tych twierdzeniach.

Z szybkością piorunującą dyskusja ogarnia coraz większą ilość pasażerów. Grać zaczynają ambicje, temat wyjściowy jest już nieistotny (panie nadal stoją)—zza teczek i pakunków, niczem zza tarcz, padają i kłują się słowa mocne, jedne i krótkie. Konduktor jest bezradny. Obrońcy uciśnionej płci konkretyzują gorzkie prawdy o sobie. Panie nadal stoją.

Wpobliżu Placu Katedralnego zjawia się policjant. Dwóch dżentelmenów trzymany wpół przez przyszłych świadków „zeznaje“ na wyjściu.

— No dobrze, ale o co poszło?

Istotnie, Panie już nie stoją. Same ustąpiły miejsca, dawno... wysiadły wszystkie w obawie o swoje niewieście uszy.

Wab.

## Morze — to płuća narodu

# Ci, którzy reprezentować będą Wileńszczyznę w Senacie

**Tadeusz Młodkowski**



Wybrany senatorem 15 września 1935 roku w Wilnie, urodził się 19 kwietnia 1887 roku w Warszawie. Uczył się w drugim Gimnazjum Warszawskim skąd został wydalony z 8 klasy za udział w strajku szkolnym 1905 roku. Studja wyższe odbywał w Krakowie a następnie po wojnie w Wilnie, na wydziale humanistycznym U. S. B. studjując historję.

W pracach niepodległościowych brał udział jeszcze jako uczeń w Gimnazjum, należąc do Związku Młodzieży Socjalistycznej. Następnie w Krakowie pracował w P. P. S. D. Galicji i Śląska, jako sekretarz w Związku Robotników Młodocianych.

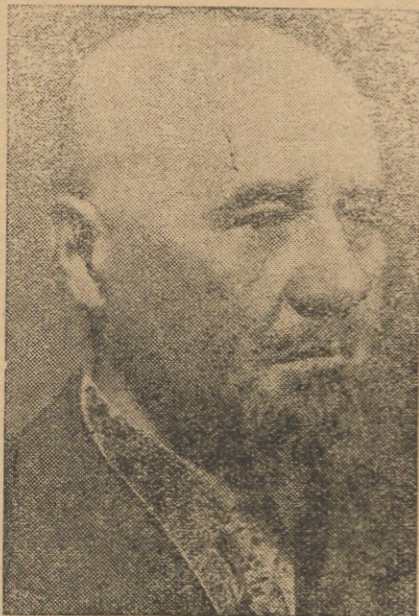
Od r. 1908 do 1914 pracował jako nauczyciel polskich szkół powszechnych w Warszawie. Od r. 1913 był członkiem Naczelnej Komendy Skautowej w Warszawie. W 1914 roku w sierpniu wstąpił w Kielcach do legionów do oddziału w dowództwie Świątopelka. Później służył w 5 p. p. Leg. W 1917 r. w lipcu został internowany w Benjaminowie. Po wyjściu z Benjaminowa w marcu 1918 r. wszedł w skład Komendy Naczelnej Zw. Harcerstwa Polskiego.

11 listopada 1918 r. bierze udział w rozbrajaniu Niemców w Warszawie, po czym pełnił funkcję komendanta placu z ramienia P. O. W. wreszcie zostaje do wódca baonu harcerskiego.

W kwietniu 1919 roku wraca do 5 p. p. leg. i wraz z nim bierze udział w walkach o Wilno jako dowódca 9 kompanji. Następnie był referentem oświatowym 1 Dyw. Legionów, szefem Sekcji Propagandy i Oświaty Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich, szefem Sekcji Propagandy i Oświaty wojsk Litwy Środkowej wreszcie Komendantem Kursów Maturalnych im. majora Łukasińskiego.

W 1923 roku wyszedł na własną prośbę w randze kapitana. Od tego czasu pracuje w szkolnictwie, jako nauczyciel

**Aleksander Prystor**



Urodził się w Wileńszczyźnie w roku 1874. Gimnazjum ukończył w Wilnie, po czym studjował nauki przyrodnicze w Moskwie, gdzie uzyskał dyplom w roku 1900. Następnie przez dwa lata studjował medycynę w Dorpacie, lecz warunki zmusiły go do przerwania tych studjów a pobudki ideowe popchnęły go na drogę konspiracyjnej działalności politycznej, pod kierunkiem Józefa Piłsudskiego którego stał się wkrótce serdecznym przyjacielem i zaufanym pomocnikiem we wszystkich nielegalnych jego wówczas pracach i zamierzeniach.

W r. 1912 został z Krakowa wysłany przez Marszałka Piłsudskiego do Warszawy dla zorganizowania tam „Związku Walki Czynnej”. W trakcie wykonywania tego zadania został aresztowany i osadzony w cytadeli warszawskiej. Po roku zapadł wyrok skazujący go na 7 lat

gimn. im. Mickiewicza w Wilnie, dyrektor seminarjum nauczycielskiego a ostatnio jako wizytator szkół powszechnych w Kuratorji Wileńskim. Poza pracami zawodowymi bierze gorący udział w pracy społecznej, należąc do licznych związków i organizacji społecznych w Wilnie.

Jest radnym m. Wilna, członkiem Zarządu Zw. Legionistów w Wilnie, Zarządu Podokręgu Wil. Zw. Strzeleckiego i t. p.

Posiada odznaczenia: Virtuti Militari V klasy, Krzyż Niepodległości, Oficerski Krzyż Polonia Restituta, Krzyż Walecznych z 2 okuciami, Krzyż Zasługi Wojsk Litwy Środkowej, Odznakę Za Wierną Służbę i inne.

ciężkiego więzienia. Karę tę odsiadywał w centralnej Rosji w Orle, skąd go zwolniła dopiero rewolucja 1917 r. Pracował następnie w Polskiej Komisji Likwidacyjnej oraz w Towarzystwie Pomocy Ofiarom Wojny z którego ramienia organizował w Mińsku powrót uchodźców polskich do kraju. W maju 1918 roku przybył z Mińska do Warszawy, a po powrocie Komendanta Piłsudskiego stanął od razu przy jego boku jako najbliższy współpracownik. W pierwszym rządzie Moraczewskiego objął stanowisko podsekretarza stanu w Min. Pracy i Op. Społ. i zajmował je aż do lata 1920 r. Wstąpił do wojska i mając jedną z pierwszych w Strzelcu szarżę oficerską, objął dowództwo kompanji w 201 pułku piechoty, biorąc udział w odparciu najazdu bolszewickiego. Przydzielony następnie do sztabu generała Żeligowskiego po zajęciu Wilna objął obowiązki Gener. Adjutanta Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej. W styczniu 1921 roku po skasowaniu Departamentu Spraw Zagranicznych Litwy Środkowej, została przygenerale Żeligowskim utworzona kancelarja cywilna, której szefem został kpt. Prystor. Po przyłączeniu Wileńszczyzny do Polski kpt. Prystor zajął stanowisko szefa oddziału Va Biura Ścisłej Rady Wojskowej, a po usunięciu się Marszałka do życia prywatnego został mianowany komendantem P. K. U. Wilno. Na tem stanowisku zastał go przewrót majowy. Wezwany przez Marszałka do Warszawy płk. Prystor został ponownie jednym z najbliższych jego współpracowników, początkowo jako oficer do zleceń a następnie jako szef gabinetu Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych oraz jako szef Biura Personalnego Min. Spr. Wojskowych.

Z tego stanowiska został powołany do gabinetu premiera Świtalskiego, gdzie objął resort pracy i opieki społecznej, znany mu dokładnie oddawna z czasów kiedy w ciągu półtora roku był w nim wiceministrem.

Skości piastował tękę ministra przemysłu i handlu w gabinecie płk. Sławka poczem w r. 1931 został powołany na stanowisko szefa rządu, które piastował w ciągu 2-ech lat. Od tego czasu b. premier Prystor — sprawując mandat poselski z Wilna brał czynny udział w pracach wil. grupy regionalnej posłów i senatorów, a w stolicy kraju był najbliższym współpracownikiem prezesa B. B. W. R. Sławka, a gdy ten w r. b. objął znowu kierownictwo rady państwowej — jego zastępcą.

Nazwisko sen. Prystora wiąże się również ze sprawą stosunków polsko-litewskich, szczególnie od chwili jego pobytu w Litwie na wiosnę 1934 r.

**Adam Piłsudski**



wybrany senatorem w Wilnie 15 b. m. 1935 roku urodził się w r. 1869 w majątku Zułowie w pow. święciańskim. Naukę pobierał w Pierwszym Wileńskim Gimnazjum.

W roku 1901 po dłuższym pobycie na Zmudzi, przybywa do Wilna, gdzie wstępuje do służby miejskiej, pracując początkowo w elektrowni, następnie zaś bezpośrednio w magistracie.

W roku 1909 obejmuje stanowisko głównego buchaltera, które piastuje aż do r. 1932. W roku tym, po 23-letnim kierownictwie buchalterją miejską, przechodzi na emeryturę.

Podczas swej długoletniej służby Adam Piłsudski oddał miastu niejedną cenną usługę. Jego fachowość i sumienność pracy, jak również szczerzy, otwarty charakter zjednały mu powszechny szacunek nie tylko wśród kolegów i podwładnych, ale i w szerokich sferach ludności, która zapoznała się z nim dzięki jego ożywionej działalności społeczno-filantropijnej. W okresie bowiem okupacji niemieckiej popularny p. Adam kierował jednym z okręgów Kuratorjum nad biednymi. I tu dał się poznać jako jednostka w pracy społecznej nieoceniona.

W 1932 zostaje mianowany delegatem finansowym Rządu przy Zarządzie Miejskim. Dzięki wszechstronnej znajomości spraw samorządowych oraz żmudnej pracy sprawia, że stale deficytowy budżet m. Wilna zostaje zrównoważony.

Na stanowisku delegata pozostawał do dn. 11 października 1934 roku.

Dnia 11 października 1934 r. zostaje wybrany przez Radę Miejską wiceprezydentem miasta. Na tem stanowisku pozostaje do dnia dzisiejszego.

sztek fundamentów murowane kazamaty. Od strony półn. potęgowała obronność baszta, od strony południowej wznosiła się w narożniku poza linią murów wielka wieża strażnicza kilkupiętrowa.



Ściana południowa zamku krewskiego

Przed wojną dobrze zachowana była ściana południowa i wschodnia z oknami ostrołukowymi na 3-ch piętrach. Do dziś z ciekawszych fragmentów architektonicznych zachował się na rożnik zachodniej wieży. W r. 1930 dzięki staraniom konserwatora wojewódzkiego dr. Lorentza dokonano konserwacji okładziny południowej wieży strażniczej oraz wsparto skarpą pochyłą ścianę południową ruin. W tych murach, okrytych patyną wieków, bronili się zaciekle Niemcy w ciągu przeszło dwu lat, okopawszy się przy nich betonowymi schronami, które po dziś dzień pozostały pamiatką, dumnego, niezwykłego wie-

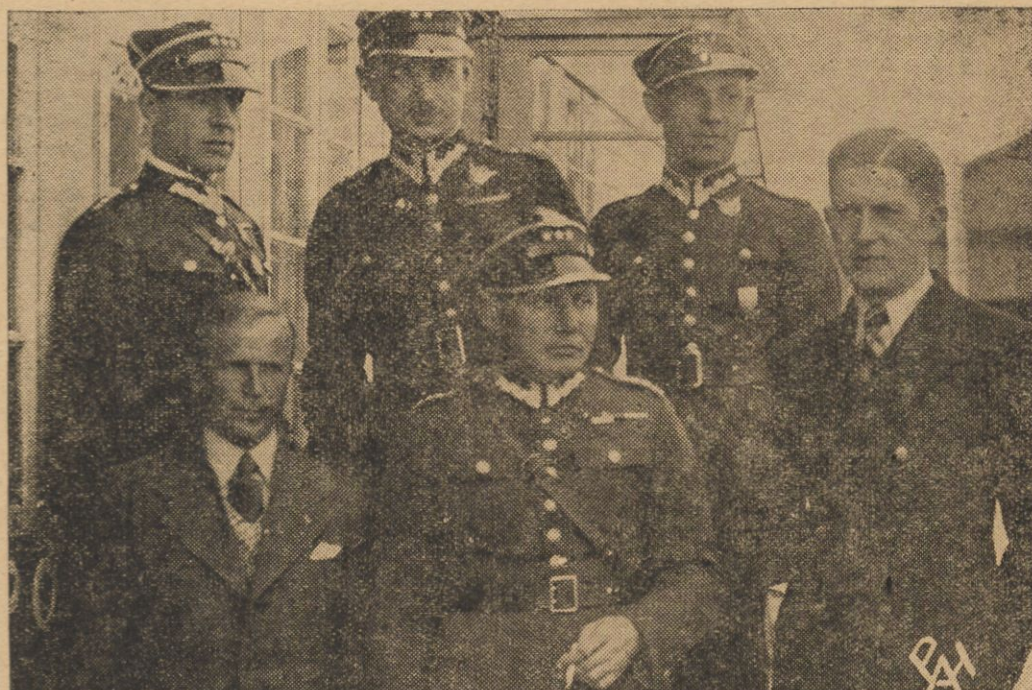
kami zamczyska.

Czy dziś kto z mieszkańców historycznego miasteczka zdaje sobie sprawę ze znaczenia dziejowego owych ruin? Podczas mego pobytu w Krewie pytałem się niejednokrotnie mieszkańców, czy wiedzą coś o ruinach i ich historii. Jednakże dowiedziałem się na miejscu mało. Jeden z mieszkańców opowiedział mi zawiłą historję jak to podczas wojny ciężki pocisk rosyjski skruszył jedną z ścian zamczyska i pogrzebał obozujący pod nią oddział żołnierzy niemieckich. Na moje zapytanie, czy Niemcy ich nie odgrzebali, nie mógł mi udzielić odpowiedzi.

Wybieram się zwiedziwszy dokładnie miasteczko i jego osobliwości, w drogę powrotną. Wyruszę i niebawem ginie za zakątkiem Krewa i jego zabudowania z moich oczu. Jednakże historja tej unikatowej, powszechnie znana, utrwała się coraz to bardziej w mej pamięci. W dzisiejszych bowiem czasach żyjemy pod znakiem usiłowania zadziernictwa po targanych węzłach przyjaźni polsko-litewskiej i nawiązania normalnych stosunków sąsiedzkich. W tym zamiarze działał też s. p. Marszałek Piłsudski. Oby jego serce złożone w Wilnie oraz rocznica 550-ciolecia Unji Krewskiej przyczyniły się w najkrótszym czasie do urzeczywistnienia tych marzeń.

**A. Wysocki.**

## Polska ekipa balonowa



Polska ekipa, biorąca udział w zawodach o puchar Gordon-Bennetta. Stoją od lewej kpt. Guzyński, por. Pomaski, por. Wysocki; siedzą: por. Wewszczak, kpt. Hynek i kpt. Janusz.

# Kłopoty mieszkaniowe w Sowietach

Rząd sowiecki powziął plan olbrzymiej rozbudowy Moskwy, która wszystkim mieszkańcom tego miasta ma zapewnić dach nad głową. Może z biegiem czasu warunki mieszkaniowe w Moskwie istotnie zmienią się na lepsze. Narazie jednak nędza mieszkaniowa wciąż jest okropna i powoduje szereg zawiślań życia rodzinnego i indywidualnego. Stosunki, panujące w takim przymusowym konwencie, jakim w istocie rzeczy jest mieszkanie moskiewskie, gdzie mieści się kilka rodzin, znany dobrze na podstawie powieści Romanowa i in. pisarzy sowieckich. Wspólna kuchnia, wspólny korytarz i ustęp, to wystarczy chyba dla wytworzenia atmosfery wojny domowej między rodzinami, zamieszkującymi w jednym mieszkaniu.

Moja dobra znajoma, która ostatnio odwiedziła krewnych w Moskwie, opowiadała mi jak z nieznaności rzeczy zadzwoniła jeden raz do mieszkania. Jakaś starsza kobieta otworzyła jej drzwi. Kiedy dowiedziała się, iż moja znajoma życzy sobie odwiedzić państwo X. oburzona krzyknęła „do państwa X. należy dzwonić trzykrotnie“ i natychmiast zamknęła jej drzwi wspólnego mieszkania przed nosem. Tak mniej więcej wygląda nowomoskiewska gościnność w codziennym życiu.

Posiadanie przestrzeni mieszkaniowej w Moskwie daje możność niepospolitych zarobków. Zdarzają się wypadki, iż rodzina, która płaci za mieszkanie 25 rubli miesięcznie wynajmuje jeden pokój, za który pobiera 80 rubli miesięcznie i nawet więcej.

Chociaż prawo nie dozwala takich spekulacji, bowiem każdy, zbyt cenny dla rodziny pokój, zostaje wynajęty przez odnośny urząd mieszkaniowy, jednak nędza mieszkaniowa jest tak wielka, iż poszukujące pokoju osoby zgadzają się na lichwiarskie warunki lokatorów, aby mieć dach nad głową. W ten sposób zdarza się, że robotnik albo robotnica, która zarabia 150 rubli miesięcznie, płaci 80 rubli za pokój wielkości 6 metrów kwadratów. Dodać należy, że 150 rubli miesięcznie zarabia premjowana robotnica — „udarnica“.

Lokatorzy - lichwiarze wykorzystują szych sublokatorów ponad wszelką możliwość. Wszelki protest sublokatorów jest daremny, bowiem lokator łatwo może znaleźć osobnika, który płaci nie tylko więcej, lecz nawet znaczne odstępnę.

Takie stosunki panują nie tylko w Moskwie.

Ostatnio w „Izwestjach“ ukazała się korespondencja z Czernihowa, która daje pojęcie o stosunkach mieszkaniowych w tym mieście. Podróżny, przybywający do Czernihowa, pisze korespondent „Izwestij“, daremnie będzie poszukiwał pokoju w hotelu. Hotele sowieckie są z względu na brak mieszkań przepelnione stałymi mieszkańcami. Tam mieszkają miejscowi urzędnicy sowieccy.

W Symferopolu, stolicy Krymu, w hotelach niema wolnych numerów. W hotelach mieszka władza. Oczywiście za numery nie płaci, albo płaci minimalnie. W najlepszym hotelu Symferopola — „Europejskim“ — załoga przedstawiła władzy z tytułu komornego stanowiący dnia 1 sierpnia b. r. 60.398 rubli. Jak widać, w Sowietach panuje przekonanie, że władza poto jest władzą, aby nie opłacać komornego.

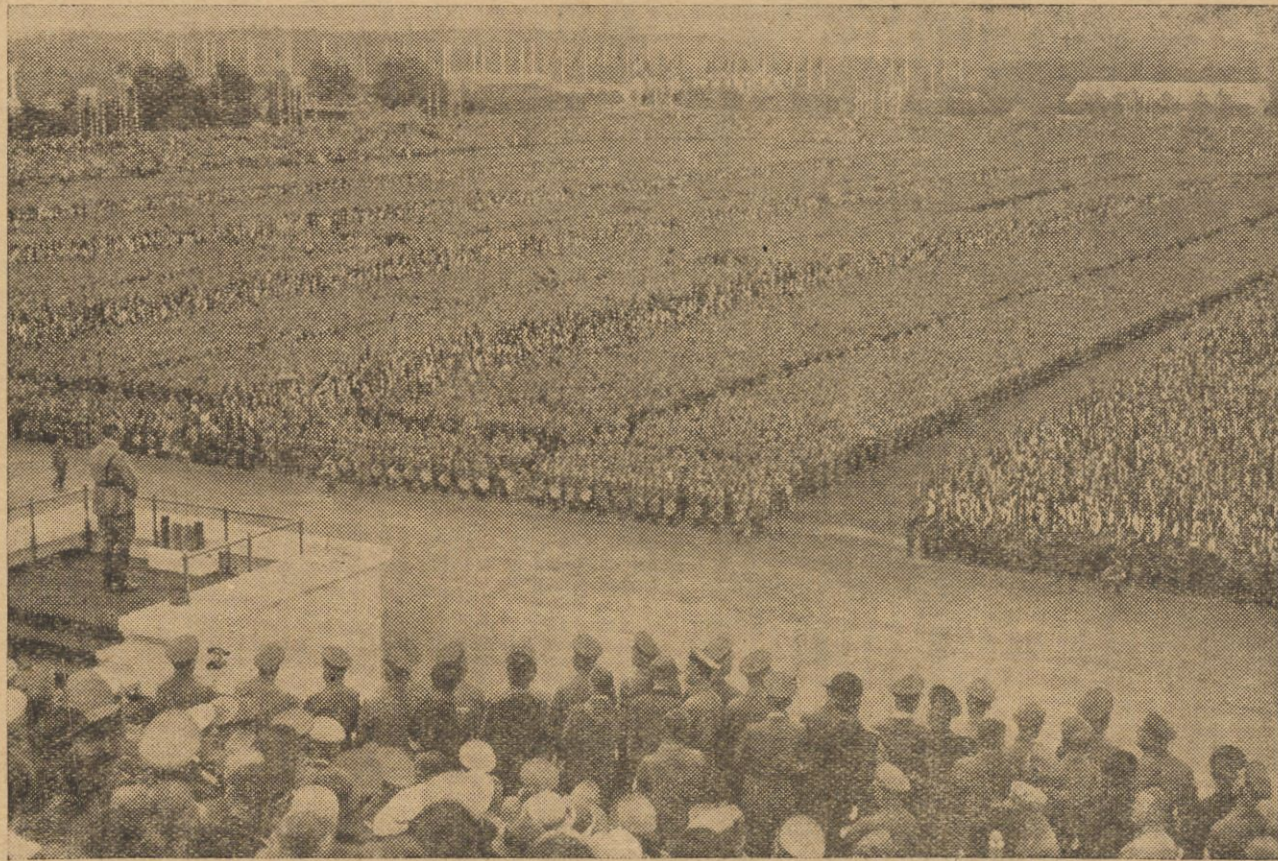
Otóż, kiedy administracja hotelu ośmieliła się przesłać zastępcy prezesa Najwyższego Sądu Krymu Nabiulinowi rachunek z prośbą zapłacenia za numer, który kosztuje 15 rubli dziennie i który pan zastępca prezesa Sądu Najwyższego zajmuje od dnia 1 kwietnia r. b., dygnitarz oburzył się strasznie i w imieniu Sądu Najwyższego zakazał miejscowemu wydziałowi mieszkaniowemu poruszać

kwestję komornego... Inny dygnitarz Czerniecow zajmuje nawet dwa pokoje w hotelu. Kiedy jednak administracja zażądała komornego od wysokiego gościa narkomunchoz Krymu Emir Walijew zaprosił do siebie kierownika hotelu Czarika i powiedział mu niby urzędowo: „od Czerniecowa pieniędzy nie żądajcie...“ Wiadomo, żądać pieniędzy od władzy nie wypada.

Inny znowu dygnitarz od lat podróżuje gdzieś po świecie, numer zaś jego stoi w hotelu nietykalny — wszak władza... Dopóki dygnitarze sowieccy za darmo zajmują pokoje w najlepszych hotelach, podróżujący zwykły śmiertelnik przecie też gdzieś musi przenoćować... Gdzie jest popyt, znajduje się oczywiście i podaż.

Otóż jakiś pomysłowy starozakonny

wynajmuje w Czernihowie — nie pokoje — lecz miejsca na kanapach, łózkach, tapczanach... Interes bardzo dobrze idzie. Pobiera za nocleg na tapczanie 20—25 rubli. Korespondent „Izwestij“ podaje nawet dokładny adres tego pomysłowego jegomościa (w celu reklamy?). Chyba, że ten Fajgenberg z Czernihowa nie jest jedyńnym człowiekiem w Sowietach, który wynajmuje miejsca na łózkach, kanapach i tapczanach... Korespondent więc pyta czy władzom skarbowym coś wiadomo o zarobkach tych „hotelarzy“ i czy płacą podatki. Zdaniem korespondenta trzeba tych „hotelarzy“ opodatkować i koniec na tem. Na pomysł, że trzeba dla podróżnych przeznaczyć bardziej odpowiednie miejsce, niż tapczan pana Fajgenberga w Czernihowie, korespondent „Izwestij“, niestety, nie wpadł. Sp.



## Apel sztafet narodowo-socjalistycznych w Norymberdze

Hitler przemawia do 100.000 rzeszy szturmowców



# Przez 2.500 lat na świecie było 1.620 rewolucyj

Na Międzynarodowym Kongresie Socjologicznym, który niedawno odbywał się w Brukseli, nadzwyczaj ciekawy referat wygłosił znany socjolog rosyjski P. A. Sorokin, obecny profesor uniwersytetu w Harvardzie w Stanach Zjednoczonych.

Profesor Sorokin wybrał na temat swego referatu ciekawy problem ruchów rewolucyjnych — temat, mało dotychczas opracowany, rozpatrując przebieg wszystkich zaburzeń wewnętrznych państwa, ich charakteru i związku z wojnami. Pracę swą oparł prof. Sorokin na

niezwykle szerokich podstawach. Dla opracowania referatu trzeba było dużo prac przygotowawczych, trzeba było przestudować 1.620 wielkich rewolucyj, anarchij, zaburzeń, które miały miejsce w okresie lat 2525 t. j. od 600 r. przed Nar. Chr. do roku 1925.

Podstawowe zasady, ilustrowane przykładami z historii, można schematycznie przedstawić w następujący sposób:

Powstanie jest zjawiskiem, które się stale powtarza, lecz nie jako zjawisko perjodyczne. Jedno powstanie wypada przeciętnie na każdych 12 lat (najczęściej co 5 lat, najrzadziej co 17 lat). Najwięcej zaburzeń było w stuleciu VIII, XIII, XIV i XIX, ale ostatni tercjal XIX stulecia był spokojny. W XX wieku niepokój stał się częstszy i na większą skalę. Przez cały okres 2525 lat wszystkie powstania we wszystkich krajach posiadały te same właściwości (żywiłowość, fanatyzm, okrucieństwo) bez większych różnic w charakterze.

Podstawowy związek między rewolucjami a wojnami nie dał się skonstatować. Zaburzenia wewnętrzno-państwowe nie są ani ich wstępem, ani ich konsekwencją. Nie znajdują się w ścisłej zależności od politycznego ustroju, ani od przyczyn gospodarczych, ani od wychowania narodowego, lecz w pierwszym rzędzie od bezwzględności systemu państwowego i od uświadomienia społecznego.

W państwie zjednoczonym i silnym nigdy ruch żaden nie nabiera większych wymiarów, ale o ile kraj znajduje się w stadium przekształceń lub w procesie moralnego rozkładu, ruch wewnętrzny może przybrać olbrzymie wymiary.

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwana jest praca prof. P. A. Sorokina, która ma wyjść z druku w najbliższym czasie. Narazie Międzynarodowy Instytut Socjologiczny, oceniając zasługi prof. Sorokina mianował go swym prezesem. Cps.

## Jesienny rozkład jazdy pociągów

Dyrekcja Okręgowa Kolej Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż z dniem 2-go września r. b. wprowadza się w życie jesienny rozkład jazdy w związku z czem podane niżej pociągi będą przychodziły i odchodziły do i z Wilna jak następuje:

### Przyjście na stację

Poc. Nr. 732 z Nowowilejki 3 m. 15 kursuje tylko 25.XII.35 roku, 1.I i 12.IV 1936 r.  
 Nr. 552 z Królewskiej 5 m. 50  
 Nr. 452 z Mołodeczna 7 m. 00  
 Nr. 1411 z Zawias 7 m. 05  
 Nr. 322 z Lidy 7 m. 15  
 Nr. 726 z Nowo-Święcian 7 m. 20 nie kursuje 25. XII 1935 r. i 12, 13.IV 1936 r.  
 Nr. 713 z Warszawy 7 m. 22  
 Nr. 7732 z Nowowilejki 7 m. 40 kurs. w dn. rob.  
 Nr. 712 z Turmont 8 m. 07  
 Nr. 7734 z Nowowilejki 8 m. 40  
 Nr. 1711 z Landwarowa 9 m. 12 kurs. w dn. rob.  
 Nr. 1413 z Zawias 10m 07 kurs. w dn. świąt.  
 Nr. 1736 z Nowowilejki 10 m. 15  
 Nr. 749 z Grodna 11 m. 30  
 Nr. 314 ze Lwowa 11 m. 43  
 Nr. 1738 z Nowowilejki 12 m. 10  
 Nr. 1740 z Nowowilejki 14 m. 05  
 Nr. 372 z Jaszun 14 m. 12  
 Nr. 512 z Królewskiej 14 m. 27  
 Nr. 706 z Zengale 15 m. 12  
 Nr. 715 z Rudziszek 15 m. 50  
 Nr. 1742 z Nowowilejki 16 m. 30  
 Nr. 711 z Warszawy 17 m. 11  
 Nr. 1744 z Nowowilejki 17 m. 40  
 Nr. 332 z Lidy 18 m. 00  
 Nr. 1746 z Nowowilejki 19 m. 25  
 Nr. 1415 z Zawias 19 m. 30  
 Nr. 1748 z Nowowilejki 20 m. 25  
 Nr. 432 z Wilejki 22 m. 05  
 Nr. 714 z Zengale 22 m. 30  
 Nr. 705 z Warszawy 22 m. 34  
 Nr. 312 z Lunińca 22 m. 40  
 Nr. 1750 z Nowowilejki 23 m. 30

### Odjazd ze stacji

Poc. Nr. 731 do Nowowilejki 2 m. 30 kursuje tylko 25.XII 1935 r., 1.I i 12.IV 1936 r.  
 Nr. 7731 do Nowowilejki 5 m. 35 kurs. w dn. rob.  
 Nr. 7733 do Nowowilejki 7 m. 30  
 Nr. 311 do Nowowilejki 7 m. 30  
 Nr. 713 do Zengale 7 m. 50  
 Nr. 1712 do Zawias 8 m. 00  
 Nr. 712 do Warszawy 8 m. 25  
 Nr. 1735 do Nowowilejki 9 m. 30  
 Nr. 1737 do Nowowilejki 11 m. 00  
 Nr. 551 do Królewskiej 12 m. 00  
 Nr. 1739 do Nowowilejki 13 m. 20  
 Nr. 331 do Lidy 13 m. 50  
 Nr. 1714 do Rudziszek 13 m. 52  
 Nr. 1741 do Nowowilejki 14 m. 30  
 Nr. 431 do Wilejki 15 m. 08  
 Nr. 725 do N.-Święcian 15 m. 30 nie kursuje 24, 25.XII 1935 r. i 11, 12.IV 1936 r.  
 Nr. 706 do Warszawy 15 m. 30  
 Nr. 321 do Lidy 15 m. 35  
 Nr. 1416 do Zawias 15 m. 43 w dn. rob. prócz sobót  
 Nr. 1743 do Nowowilejki 16 m. 50  
 Nr. 750 do Grodna 17 m. 20  
 Nr. 711 do Zengale 17 m. 31  
 Nr. 313 do Lwowa 18 m. 30  
 Nr. 1745 do Nowowilejki 18 m. 45  
 Nr. 1747 do Nowowilejki 19 m. 40  
 Nr. 1718 do Rudziszek 20 m. 07  
 Nr. 1749 do Nowowilejki 21 m. 20  
 Nr. 705 do Zengale 22 m. 49  
 Nr. 714 do Warszawy 22 m. 50  
 Nr. 451 do Olechnowicz 23 m. 15  
 Nr. 312 do Jaszun 23 m. 47  
 Nr. 511 do Królewskiej 23 m. 58

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi

NOVA

Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i lektura szkolna oraz DLA DZIECI  
 Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt.  
 Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

BLACHA ocynkowana i pomalowana

„C. K. H. KRÓLEWSKA HUTA“

BĘDZIN

T-WO Br. CZERNIAK i S-ka

Oddz. w Wilnie, Bazylińska 6, tel. 2-73

# Kurjer Radjowy

## Krytyk radjowy — idealnym słuchaczem

W miarę rozrostu publicystyki radjowej, która objęła już dziś szpalty prawie wszystkich pism codziennych w Polsce, problem krytyki radjowej staje się coraz donioślejszy. Radjo stwarza wartości artystyczne, przeznacza je dla najszerszych warstw społeczeństwa, budzi w uspie nia instynkt artystyczny i zdolność do konsumowa nia dzieł sztuki. Stwarzając wartości artystyczne, radjo podlega krytyce, takiej samej krytyce jak dyrekcja sal koncertowych i wykonawcy tych koncertów.

I tu właśnie odrazu dotykamy kapitalnego zagażenia. Krytyka audycji radjowych uderza w większości wypadków w samą radjofonję pod czas gdy n. p. sztukę teatralną, czy koncert moż na krytykować — nawet bardzo ostro — bez konieczności ściągania gromów na organizato rów imprezy. Oddzielenie w krytyce radjowej tej czy innej słabszej lub nawet złej audycji od ca łości programu i od organizatorów tego progra mu, a więc od Polskiego Radja, wydaje się rze czą konieczną. Radjo daje program zbyt duży ilościowo i zbyt różny jakościowo przedewszyst kiem ze względów na ogrom czasu, jaki musi wy pełnić. Poza tem różny stopień wykształcenia ar tystycznego abonentów zmusza do różniczkowa nia programu. Oceniać wykonawcę, autora, kompozytora, orkiestrę, śpiewaka, prelegenta i t. p. z punktu widzenia ich własnych wartości, i z punktu widzenia środowiska, dla którego audy cja jest przeznaczona — oto warunek obiektywiz mu w pracy recenzenta radjowego.

Drugi warunek to zasada samoograniczenia się krytyka. Ponieważ utarło się w naszej prasie pisanie muzycznych i literackich sprawozdań kry tycznych z tygodniowego programu radjowego, autorzy, chcąc wyczerpać całość nie mają fizycz nej możliwości pogłębienia tematu. Nie ilość oce nionych audycji radjowych, ale krytyczne uwa gi o kilku audycjach, decydują o wartości recen zyj radjowych. Jeśli recenzja ma mieć wartość dla czytelnika i dla wykonawcy programu radjo wego i dla autora kompozycji, słuchowiska czy odczytu, musi ona wybraną audycję ocenić wszechstronnie podnosząc, czy ganiąc zalety lub wady tekstu, interpretacji, reżyserji, dostosowa nie jakości głosu do „kwestji“ ilustrację muzycz ną, efekty akustyczne i wiele innych rzeczy, które krytyk nawet przewidzieć nie można.

Krytyk radjowy jest niewątpliwie w położe niu trudniejszym od każdego innego krytyka sztuki, bo radjo nie wytworzyło jeszcze odpowied niej literatury podstawowej. Brak dzieł z zakre su fonetyki mikrofonowej, brak książek, które by wprowadzały ludzi sztuki w arkana i tajem nice techniki nadawania radjowego, brak wresz cie odpowiedniej literatury teoretycznej o tak odrębnym rodzaju artystycznym, jak słuchowi sko. Zwłaszcza w dziedzinie muzycznej brakuje te są uderzające. Krytyk muzyczny nie znajdzie, mi mo usilnych poszukiwań, na polskim rynku księ garskim, dzieła, któreby wprowadzało go w za

gadnienie elektro - akustyki, w muzyczne warto ści różnego rodzaju typów mikrofonów, we właś ciwości elektrycznej reprodukcji dźwięków przy pomocy głośnika i wzmacniacza i t. d. Również w naszych konserwatorjach muzycznych i w stu djach dramatycznych nie powstały jeszcze „kla sy radjowe“, gdzieby z zagadnienia sztuki przez mikrofon uczyniono przedmiot badania i nau czania.

Kto wie jednak czy nie ważniejsze od nauko wej odbudowy krytyki radjowej jest nastawienie psychologiczne. Teatr i koncert posiada większą niż radjo zdolność magicznego skupiania uwagi i podbijania zadowolenia. Krytyk radjowy, który chce ogarnąć możliwie największy wycinek ca łości programu tygodniowego, zmusza się do słu chania wielu audycji które go interesują „z ur zędu“. I to właśnie „urzędowe“ zainteresowanie programem radjowym jest największym wrogiem obiektywnej recenzji.

Krytyk radjowy — to nie innego, jak słu chacz uświadomiony, słuchacz, który umie pod dawać się urokowi audycji „ale który równocześ nie potrafi zdobyć się wobec niej na obiektywizm i niezależność. Jest on niejako przodowni

kiem i przewodnikiem ogromnej rzeszy słucha czy radja, umiejącym wskazać dlaczego jakaś au dycja podobała im się, a dlaczego jakaś inna przeszła bez wrażeń. Równocześnie krytyk rad jowy jest barometrem, który potrafi przewidzieć czy autor, wykonawca lub interpretator wniesie do programu radjowego rzeczy istotnie nowe, czy też dalsza jego współpraca z mikrofonem bę dzie cofnięciem się z poziomu dotychczasowych zdobyczy.

Krytyka radjowa w Polsce istnieje zaledwie dwa lata. Jest ona młoda, ale umiłowaniami rad ja, jako instrumentu udostępniającego sztukę całemu narodowi, wyróżnia się zaszczytnie. Pio nierska rola obecnych krytyków programu rad jowego jest należycie oceniana po obu zaintere sowanych stronach: i po stronie mikrofonu i po stronie głośnika.

Wobec radja krytyka programu radjowego re prezentuje głos opinji publicznej, wobec słucha czy zaś jest wyrazem ich własnych pragnień, ży czeń, wzruszeń, nadziei i sądów.

W tem podwójnym zadaniu leżą istotne war tości krytyki i recenzji radjowej.

## Muzyka w bieżącym tygodniu

Niewątpliwie wielu radjostłuchaczy starszego pokolenia, przypomni sobie pojawienie się nie zwykłego „dziecka oudownego“ przed czterdzie stu laty które, mając 6 czy 7 lat koncertowało bodaj we wszystkich krajach zdumiewając, nad wiek dojrzałą muzycznie i technicznie, grą na fortepianie. Był to warszawianin Raulk Koczał ski, syn nauczyciela muzyki, który uczył i był impresarjem koncertowym swego fenomenalnego chłopca. Zainteresowanie w świecie muzycznym było ogromne. Przepuszczano, że będzie on od powiednikiem Mozarta, który w takim wieku rozpoczął swoją niebywałą karierę artystyczną. Rozwój talentu Raulka nie był — w miarę wy rastania młodzieńca — równie fenomenalnym, jak początkowo i rozgłos jego nazwiska ucichł, a nawet prawie zupełnie ustał na szereg lat. Dopiero przed dwudziestu laty poja wił się na estradach koncertowych Raul Koczał ski, zdobywając sobie powszechne uznanie, ja ko wybitny pianista, szczególnie w odtwarzaniu muzyki Chopina oraz utalentowany kompozytor. Po zaszczytnym powodzeniu na koncercie symfo nicznym w Warszawie, pod dyrekcją G. Fitelberga, gdzie wykonał koncert G—dur Beethove na, przedstawił się artysta ponownie radjostłucha czom w recitalu własnym, w Rozgłośni Warszaw skiej (dnia 17 IX, o godz. 18) jako wykonawca sonaty op. 10 Nr. 2, Beethovena, mało znanych walców Mozarta i własnych utworów fortepiano wych.

Bezpośrednio potem (dn. 17. IX, o godz. 18.40) rozgłośnia wileńska nadawać będzie fragmenty z

oper Wł. Zelenieckiego, I. Paderewskiego, L. Ró życkiego, K. Szymanowskiego i R. Stałkowskiego w wykonaniu znanej sopranistki p. Wandji Hen drich i chóru mieszanego pod kierownictwem prof. Adama Ludwiga.

Trzecią audycją z cyklu „Twórczość Fr. Cho pina“ nadaje Warszawa dnia 18. IX, o godzinie 21. Program zawiera utwory z okresu młodości czego, przed ostatecznym opuszczeniem Warsza wy przez naszego genialnego kompozytora. Dzie ła te zaledwie w niektórych momentach zapowia dają późniejszy niebywały rozwój indywidualno ści twórczej i mistrzowskie arcydzieła jego. Wykonawcami będą p. Marja Wilkomirska i prof. Jerzy Lefeld, którzy odegrają rzadko wy konywane rondo na dwa fortepiny. Słowo wstę pne wygłosi prof. Z. Jachimecki w Krakowie.

Bardzo interesującą będzie recital skrzypco wy (dnia 18. IX o godz. 18) Grażyny Bacewiczówny, utalentowanej laureatki konkursu im. Henryka Wieniawskiego, która odegra szereg u tworów mało znanych, różnych kompozytorów oraz kompozycje własne, świadczące o talencie twórczym młodocianej artystki. Wielki kompozy tor i przedstawiciel czołowy „klasyków wiedeń skich“ Józef Haydn był twórcą kwartetów smycz kowych, rodzaju przed nim wcale nieznanego. Jeden z jego najpiękniejszych kwartetów op. 3 Nr. 5, w wykonaniu Wileńskiego Kwartetu smyczkowego im. Karłowicza, będzie transmito wany na całą Polskę w dniu 19. IX, o godz. 17.15.

Tegoż dnia o godz. 18.00 usłyszymy recital fortepianowy utalentowanego Jakóba Gimpla ze

## IV-ta symfonia Czajkowskiego i koncert fortepianowy B-Dur Beethovena

W koncercie symfonicznym dnia 20 wrze śnia o godz. 21.15 w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga usłyszą radjostłucha cze te dwa fundamentalne dzieła literatury mu zycznej.

Symfonia IV f-moll Czajkowskiego wyko nana została po raz pierwszy w r. 1878 z oka zji paryskiej Wystawy Światowej; od tego cza su zdobywała sobie coraz to nowe wielkie sale koncertowe. Jej poszczególne części: pierw sza, patetyczna w swej sile i dramatyczności, druga pełna wdzięku i słowiańskiej subtelno ści, trzecia z niezwykle oryginalnym Scherza i czwarta bardzo efektowna, o dużym zacięciu i werwie, czynią z dzieła tego kompozycję zwartą o pierwszorzędnej wartości muzycznej.

W tej samej audycji wykona znakomity pianista Zbigniew Drzewiecki jeden z wczes nych koncertów fortepianowych Beethovena, koncert B-Dur op. 19, skomponowany jeszcze w mieście rodzinnym Beethovena, w Bonn.

### Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Dziś

### Występ Chóru Dana

Początek g. 8,15 w.

## Audycje wileńskie (Recenzja tygodniowa)

W ub. tygodniu zostały omówione niektóre posunięcia w dziedzinie muzyki. Spostrzegam się, że były to luźne i przypadkowe uwagi. Uzupełnie nie ich jednak nastąpić może później. Dziś za tem przejrzymy równie ogólnie zmiany progra mu dotyczące słowa mówionego w jego po staciach najbardziej charakterystycznych dla rad ja.

A więc najważniejsza w radjofonji sprawa — (nie humor) słuchowiska, znalazła już połowicz ne rozwiązanie. Zdecydowano powtórzyć (czy powtarzać) w niedzielę najciekawsze i najlepsze słuchowiska z minionego okresu.

Dalszym etapem będzie zapewne mechanicz ne utrwalenie na płytach ważniejszych audycji z teatru wyobraźni, co umożliwi dowolne ich powtarzanie. Wprowadzono również do repertu aru słuchowiskowego najlepsze utwory, nadane przez inne radjofonje. Ale wszystko to nie posu nęło naprzód poszukiwań własnego wyrazu słu chowiska. Ciągłe to samo oparcie na ustalonych już wartościach i zdobyczach (zresztą minimal nych). Aktualną staje się więc sprawa umożli wienia prób i realizacji pomysłów zarzuconych, pewnego rodzaju studio eksperymentalne, gdzie

by się mogli wypowiedzieć autorzy scenariuszy, wykraczających poza konwencjonalne ramy, te atnyku realistycznego. Nie brak odwagi ze stro ny tych wszystkich, którzy z sympatją odnoszą się do radja. Brak jedynie ze strony radja same go\*), które pragnie tylko współpracy literatów z ich produkcjami, zamykającymi się w ciasnych ramach konkretnego dźwiękowego — słowa. Cała gama środków od abstraktu dźwięku do słowa — pozostaje ciągle niewykorzystana.

A teraz transmisje. Wrócił statek „Piłsudski“ więc i ta sprawa staje się aktualna. Na margine sie warto zwrócić uwagę na sąsiedni resort — transmisje sportowe. Tam mamy poza dużą ilo ścią speców w każdej dziedzinie sportu — cały szereg adeptów, aplikantów, ludzi pragnących pokazać, że mogą coś zdziałać przed mikrofo nem, pokazać coś nowego „albo przynajmniej u bawić słuchaczy mimowolnymi dowcipami. Czy podobnych konkursów eksperymentalnych nie możnaby rozszerzyć i na dział transmisyj poza sportowych? W zalewie zgłoszeń „grafomanów akustycznych“ ukrywa się spewnością ktoś cie kawy, może nawet jakaś rewelacja, któraby zasi

\*) Jak wynika z ostatniej enuncjacji p. W. Hu lewicza („Antena“ Nr. 36) i na tej drodze uczyni on już znaczny krok naprzód. Emisje studia eksperymentalnego są przewidziane w progra mach w pewnych odstępach czasu.

lila wątle szeregi sprawozdawców radjowych.

Doświadczenia dotychczasowe (choć i w dziedzinie audycji humorystycznych) wskazują, że uznane gdzieśindziej wartości zawodzą w rad jo. Radjo, jako nowy środek przekazywania pew nych wartości, rządzi się swymi własnymi, do tychczas jeszcze niezbyt dobrze znanymi, pra widłami. Próby więc, choćby miały niekiedy hu dzić wątpliwości, są nie tylko dozwolone, ale ko nieczne, a przez wielu słuchaczy oczekiwane.

Minuty poezji, pozbawione „nastrojowej“ przybudówki muzycznej zyskały wiele. Zaledwie jednak wyszły z załki umuzyycznienia gotowe są wejść w ślepa uliczkę objaśnień i komenta rzy. Ekлекtyczny charakter tych audycji, przy padkowość (której nie wolno zmieniać) w do borze wierszy i autorów — każą wnioskować, że to audycje dla znawców, smakoszy poezji. Wy starczy więc wiersz zapowiedzieć podając parę danych jak: przynależność do grupy, szkoła, te chnika i t. p.

Wznowiono i zwiększono szereg audycji li terackich. Należy to powitać z uznaniem. Oczy wista nieco da się uniknąć nieudanych, ale w większej ilości łatwiej znaleźć coś wartościowe go. Wilno nadało np. szkic Jerzego Zagórskiego p. t. „Spadek po młodej Polsce“. Był to najlep szy bodaj szkic literacki nadany w minionym o kresie. I znów — wprawdzie to radjo i trwało tylko 15 minut, a pewne zdania i wartość całego

Lwowa a o godz. 21.40 „Nasze pieśni“ w wyko naniu słynnego tenora Józ Wolińskiego z Pozna nia. W międzyczasie o godz. 18.40 rozgłośnia wi leńska nada utwory skrzypcowe, w wykonaniu J. Stołowa z akompanjamentem S. Chonesa.

Wieczorem o godzinie 22 koncert symfonicz ny pod dyr. J. Ozimińskiego, zaprodukuje uwer turę „Ruy Blas“ Mendelssohna oraz barwny i peł ny werwy „Karnawał paryski“ słynnego kompo zytora norweskiego J. Svendsena. Godny uwagi będzie recital warszawskiego altwiolisty Miecz. Szaleskiego który odegra wiankę kompozycy j polskich, dnia 20. IX, o godzinie 18.00.

Piątkowy koncert symfoniczny dn. 20. IX, o godz. 21.15 pod dyrekcją G. Fitelberga zawiera w programie słynną symfonię IV-tą f—moll Czaj kowskiego. Poza tem prof. Zbigniew Drzewiecki wykona bardzo rzadko grywany koncert fortepia nowy B-dur op. 19 Beethovena, skomponowany jeszcze w latach młodzieńczych mistrza.

Miłośnicy muzyki lżejszej będą mieli dnia 21 IX o godzinie 12.15 koncert wileńskiej orkiestry kameralnej pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego, z programem bardzo urozmaiconym. Sobotni kon cert symfoniczny pod dyr. Józefa Ozimińskiego poświęcony przeważnie muzyce operowej, da możliwość usłyszenia świetnego barytona Eug. Mos sakowskiego w popularnych arjach operowych.

Dz.—Em.

## Świat zabity deskami — radjo rozjaśni dźwiękami

utkwiły w słuchaczu głęboko. Inny znów felj eton b. ciekawy i ładny wygłosił Miłosz. Wogóle panuje ożywienie w tym dziale, zarówno w za sięgu lokalnym, jak i na antenie centralnej. Stro na literacka, ściślej poetycka, działalności radja zyskuje coraz to większe zainteresowanie słucha czy i uznanie ich.

W oczekiwaniu na oficjalne otwarcie t. zw. sezonu radjo nie skąpi ciekawych produkcji mu zycznych. Koncert budapeszteński — ze wszech miar udany i ciekawy — był typowym okazem audycji reprezentacyjnej. Rewja znakomych dyrygentów i solistów, synteza twórczości mu zycznej i znakomite wykonanie złożyły się na ciekawy wieczór.

Minjatury kwartetowe, nadane przez W-wę, zasługują na wyróżnienie choćby z racji wyko nania. Było ono piękne i zamykało się przytem doskonale w ramach kameralnego muzykowa nia.

W Wilnie grał p. Sołomonow. Gdybym wie dział, że cieżogodny skrzypek się nie obrazi, po wiedziałbym że w ciągu kilku miesięcy zrobił znaczny postęp. Walc Wieniawskiego, jedna z perełek gry skrzypcowej, brzmiał lekko i ładnie. Oczywiście największe pole do wypowiedzenia się chciał znaleźć w serenadzie Czajkowskiego. I to właśnie zawiodło. O wiele lepiej wypadły utwory techniczne.

Ryky.

## WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

## Przyrost ludności i dochód społeczny

Polska jest krajem o wysokim przyroście ludności. Mimo kryzysu gospodarczego liczba zawieranych corocznie małżeństw obniżyła się stosunkowo nieznacznie. W r. ub. zawarto w Polsce 277 tys. małżeństw w porównaniu z 299 tys. w r. 1929 w którym liczba małżeństw była u nas najwyższą. W nieco większym stopniu obniżyła się liczba urodzeń. Cyfry corocznych zgonów wykazują tendencję malejącą.

W ogólnym naszym bilansie demograficznym przyrost naturalny zmniejszył się w ciągu ostatnich sześciu lat o około 70 tys., wynosi jednak stosunkowo wysoką jeszcze liczbę ponad 400 tys. osób rocznie. Pod względem przyrostu naturalnego znajdujemy się na czwartym miejscu po Japonii, Bułgarii i Rumunii z wysoką liczbą około 12 osób na 1000 mieszkańców.

Ten wysoki przyrost ludnościowy nie pokoi niektórych ekonomistów. Powszechnie wiadomym jest że w Polsce podobnie jak i w wielu innych krajach, istnieje bardzo duża liczba ludzi, których siły nie są wykorzystane dla pomnażania bogactwa narodowego. Na wsi co najmniej co czwarty dorosły osobnik nie ma co robić i żyje z pracy innych. W miastach mamy jeszcze poważną armię bezrobotnych.

W tych warunkach powstaje pytanie czy wysoki przyrost ludności w kraju nie pomnaża liczby osób bez pracy, które przejadają część dochodu społecznego, zapracowanego przez innych. Są ekonomiści, którzy widzą w tem niebezpieczeństwo natury gospodarczej.

Wyda się jednak, że nie w wysokim przyroście ludnościowym i w jego hamowaniu leży punkt ciężkości zagadnienia. Roczniki które obecnie przychodzą na świat dopiero za jakieś 20 lat zaciągną na rynku pracy. A wtedy przecież sytuacja ekonomiczna kraju może wyglądać zupełnie inaczej. Wtedy właśnie może okazać się, że nowe, młodsze roczniki, będą nawet niewystarczające dla złuzowania (w tej nowej sytuacji) wymierających, bądź wychodzących z aktywnego życia, roczników starszych.

Naogół wszystkie kraje zabiegają bardzo usilnie o pomnażanie przyrostu ludności. W tej chwili np. na terenie Niemiec i Włoch mamy do czynienia ze specjalną polityką demograficzną, zmierzającą do podwyższenia liczby zawieranych małżeństw i zwiększenia przyrostu ludności, mimo wielkiego jeszcze w tych krajach bezrobocia.

Punkt ciężkości zagadnienia demograficznego, rozpatrywanego w płaszczyźnie gospodarczej, leży bowiem nie w hamowaniu przyrostu ludności, lecz w polityce zmierzającej do tego, aby w parze z wzrostem ludności postępował wzrost dochodu społecznego.

Dzisiaj między temi dwoma czynnikami mamy niewątpliwą dysproporcję. Ludność wzrasta, a dochód społeczny obniża się. Jest to rezultat przesilenia gospodarczego. Ale przez pryzmat przesilenia nie można patrzeć na te sprawy i z „nożyc demograficznych“ wyciągać wnioski w kierunku polityki zmniejszenia przyrostu ludności.

Raczej trzeba dążyć do szybszego przezwyciężenia dzisiejszych trudności gospodarczych i stworzenia warunków dla wzrostu dochodu społecznego. A ponieważ dochód społeczny mierzy się ilością produkcji — trzeba dążyć do wzrostu tej produkcji.

I tutaj dochodzimy do podstawowego zagadnienia w naszym życiu gospodarczym, jakim jest zagadnienie wciągnięcia

do obrotu gospodarczego warstw wiejskich.

Wobec kurczenia się handlu zagranicznego wzrost produkcji w Polsce, a więc wzrost ogólnego dochodu społecznego, może nastąpić tylko przez zwiększenie się obrotów wewnętrznych, a więc przez wciągnięcie do wymiany gospodarzy dwudziestu paru milionów mieszkańców wsi, którzy dziś prawie nie kupują.

Jakikolwiek problem polityki gospodarczej nie rozpatrywalibyśmy, zawsze dojdziemy do tego węzłowego zagadnienia: wieś i miasto. Jest to centralne zagadnienie, zarówno przy poszukiwaniu rozwiązań doraźnych, jak i przy kreśleniu planów długofalowej polityki gospodarczej państwa.

J. R.

## Położenie gospodarcze Polski w Lipcu 1935 r.

Trwające od kilku miesięcy tendencje detrujące, przyczyniające się w dużej mierze do wzrostu ruchu inwestycyjnego w niektórych dziedzinach, a zwłaszcza w budownictwie, wystąpiły w lipcu ponownie po krótkotrwałym osłabieniu w maju i czerwcu b. r., wywołanym niepokojami o los niektórych wałów złotych. Dzięki uspokojeniu międzynarodowej sytuacji walutowej w pierwszej i drugiej dekadzie lipca, nastąpił w Polsce dalszy wzrost wkładów w instytucjach finansowych oraz wzrosło zainteresowanie papierami wartościowymi przy zwykłej na ogół tendencji kursów. Wyplacalność kredytobiorców w przemyśle i handlu pozostała nadal zadawalająca, natomiast rolnictwo ciągle słabo jeszcze wywiązuje się ze swych zobowiązań.

Na krajowym rynku zbożowym pojawiły się w lipcu pierwsze partie zbiorów tegorocznych, które wpłynęły na utrzymanie się zniżkowej tendencji cen, mimo wystąpienia zwykłej cen na rynkach międzynarodowych. Natomiast wyraźnie zwykła tendencja cen wystąpiła na rynku artykułów handlowych, zarówno żywcem jak nabiałowych. W lipcu zmniejszył się wywóz zbóż, trzody chlewnej, masła i jaj, zwiększył natomiast nieco eksport bydła rogatego.

W niektórych działach przemysłu zaznaczył się w lipcu dalszy wzrost produkcji zarówno w stosunku do czerwca b. r. jak i w porównaniu z lipcem ub. roku. Wydobycie węgla zostało zwiększone zarówno w związku ze wzrostem wywozu jak i na potrzeby przemysłu krajowego. Silniejszy wzrost wytwórczości naskutek zamówień przemysłu przetwórczego wykazało zwłaszcza hutnictwo żelazne. W metalowym przemyśle przetwórczym wzrost zamówień wykazują fabryki narzędzi i maszyn rolniczych, natomiast w innych dziedzinach po ożywieniu w poprzednich miesiącach nastąpiło nieznaczne osłabienie. Przemysł włókienniczy i odzieżowy, po dość znacznym zmniejszeniu zatrudnienia w związku z zakończeniem sprzedaży na sezon letni, przystąpił pod koniec miesiąca do wzmożonej produkcji na sezon jesienno-zimowy, który na podstawie napływających zamówień krajowych zapowiada się korzystnie; dotyczy to zarówno przemysłu bawełnianego jak i wełnianego. Zmniejszenie zamówień wykazuje jedynie przemysł futury. Na osłabienie popytu skarży się również przemysł nawozów sztucznych w związku ze spadkiem cen zbóż. Ruch budowlany, będący w pełni sezonu, przyczynia się do dalszego wzrostu zapotrzebowania na artykuły

przemysłu mineralnego i drzewnego.

Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej spadł w stosunku do czerwca pod wpływem sezonowego osłabienia w przemyśle włókienniczym i odzieżowym o 3,4%, natomiast w stosunku do lipca ub. roku pozostaje wyżej o 7,5%.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym utrzymały się na stosunkowo wysokim poziomie. obroty handlu z zagranicą zmniejszyły się silniej po stronie przywozu niż wywozu, skutkiem czego wzrosło czynne saldo handlowe.

Na rynku pracy nastąpiło dość znaczne zwiększenie zatrudnienia, głównie przy robotach publicznych oraz w mniejszym stopniu w przemyśle przetwórczym i górnictwie. W związku z tem w dalszym ciągu spada liczba zarejestrowanych bezrobotnych.

## Ostatni pociąg pielgrzymkowy do Krakowa

21 września b. r. wyruszy z Głębokiego do Krakowa pociąg popularny pod hasłem „Ziemia Wileńska i Białostocka z holdem na Wawel“.

Pociąg ten zatrzyma się dla zabrania poszczególnych grup pielgrzymów w Węropajewie, Postawach, Podbrodziu, Wilnie, Grodnie i Białymstoku.

Cena karty uczestnictwa na przejazd w kl. 3-iej do Krakowa i spowrotem z wymienionych miejscowości wynosi 17 zł. 20 gr., przy czym cena ta obejmuje również bezpłatne przejazdy autobusem z dworca w Krakowie na Sowiniec i spowrotem, zwiedzanie zabytków Krakowa, wejście do krypty oraz opłatę za przewodnika.

Sprzedż kart uczestnictwa przeprowadza „Orbis“ w Wilnie, Białymstoku i Grodnie oraz zawiadowcy stacji w Węropajewie, Postawach, Podbrodziu i Głębokiem.

Będzie to w roku bieżącym ostatni tani pociąg pielgrzymkowy do Krakowa.

Zaznaczyć należy, iż pociąg ten zatrzyma się w drodze powrotnej na 6 godzin w Częstochowie.

## 18-ty półmilioner „Lotu“

14 b. m. w locie z Wilna do Warszawy pilot P. L. L. „Lot“, Władysław Kotarba, przekroczył 500.000 km., którą to drogę przebył w służbie komunikacyjno-powietrznej w Polsce, pełniąc ją przez 6 lat, t. j. od r. 1929.

P. Kotarba, podobnie jak jego 17 kolegów, astronomiczną tę cyfrę kilometrów podobnych „pożar“ w codziennych lotach pasażerskich. Aby ją osiągnąć, trzeba było przesiedzieć przy kierownicy samolotu około 3.000 godzin (licząc na dzień, wyniosłoby to 365 pełnych, ośmiogodzinnych dni pracy).

Dla charakterystyki drogi przebytej przez naszych 18-tu „półmilionerów“, warto wspomnieć, że droga ta, wynosząca 9 milionów kilometrów, równa się przeszło 200 okrążeniom kuli ziemskiej lub 25 podróży na księżyc.

Olbrzymie te cyfry z jednej strony, z drugiej zaś doskonała kondycja pilotów P. L. L. „Lot“ — to najlepsze i najwymowniejsze dowody bezpieczeństwa i zdrowotności naszej komunikacji powietrznej.

## I to ma być taniec?



Ameryka jest niezmordowana w wymyśleniu dziwactw i ekstrawagancji we wszystkich dziedzinach życia. Ostatnio w Nowym Jorku zaprodukowano dwa nowe „tańce“, które jednak przominają raczej zapaśnictwo. Jeden z nich nazywa się „Tumble Rumca“, a drugi „Lindy Hop“, na cześć znakomitego lotnika amerykańskiego Lindberga, któremu zapewne ten rodzaj popularności nie przypadnie zbytnio do gustu.

## F. OLECHNOWICZ

18

## Przygody Kaziuka Surwiłły

Pewnego dnia wolnego, gdyśmy siedzieli przy oknie, patrząc na chlupiący na dworze deszcz, ujrzeliśmy zatrzymującą się w pobliżu naszego baraku lokomotywę.

Wysiadło dwóch ludzi. Byli to (jak się potem dowiedziałem) naczelnik intendentury 4-go oddziału i zarządzający gospodarką („zawchos“) punktu Filimonowo, do którego przydzielona była nasza 31-a pikietta. Przybyli celem obejrzenia pustego baraku i zaopiniowania, czy się nada jeszcze do jakiegoś użytku.

Stwierdzono, że szopa wymaga kapielnego remontu. Za parę dni ma na dech z ładu transport kartofli i należało znaleźć w tym celu odpowiednie locum.

Nazajutrz przybyli z 81-iej pikiety robotnicy z technikiem na czele i w ciągu jednego dnia dokonano niezbędnego remontu.

Rychło przybyły zapowiedziane kartofle a wraz z nimi przysłano do pilnowania tego drogiego tutaj artykułu trzech stróżów. Zapoznaliśmy się. Cieszyliśmy się z powiększenia naszej „rodziny“. Było już nas tutaj siedmiu.

## KRADZIEŻ KARTOFLI.

Jeden z przysłanych nam stróżów, były buchalter, zesłany na Sołówki za „wriedzielstwo“ (szkodnictwo) był to już czło-wiek niemłody, lecz pełen sił, pełen pomysłów i niewyczerpanego humoru.

Pewnego razu gdyśmy wieczorem gwarzyli na temat naszych głodowych racyj, b. buchalter, uśmiechając się chytrze, odezwał się w te słowa:

— Widzę, że nie jesteście jeszcze zbyt wygłodzeni, skoro macie pełen barak kartofli, a nie chcecie spróbować jej na wet.

— Ha — zawołał jeden z nas — któż potrafi tam się dostać, kiedy zamknięta na klucz.

— Głodny wszystko potrafi — zakonkludował buchalter.

— Więc jak, jakże to zrobić? — zawołaliśmy chórem.

— Jak? Bardzo prosto: otworzyć barak. Wszak macie tutaj jakieś klucze. Spróbujcie, może który będzie pasował.

Istotnie! Myśl taka prosta. Czemu do tychczas nikomu z nas nie powstała w głowie? Tyle kartofli! Możemy wszyscy się nasycić i znaku nie będzie.

Zmobilizowaliśmy wszystkich posiadane klucze i ruszyliśmy ku drzwiom, baraku, zawierającego kartofle. Zaczęła się manipulacja przy zamku. Żaden z kluczy nie pasował. Straciliśmy już nadzieję na powodzenie naszego przedsięwzięcia, gdy wtem jeden ze stróżów — młomówny Ukraińiec — wyciągnął z kieszeni jakiś klucz i podając nam, rzekł:

— Sprobujcie ten, może się nada. Drzwi się otwarły. Rzuciliśmy się do wnętrza i zaczęliśmy napełniać nasze worki i kieszenie kartoflami.

— Ostrożnie, nie deptać — ostrzegał przewidujący buchalter — bo pozostaną ślady...

— Nie brać w jednym miejscu, bo po znając, chwytaj z różnych miejsc — rozlegał się po chwili nowy rozkaz.

— Dość, chłopcy! nie brać zbyt wiele — dyrygował nami w dalszym ciągu do

brze kalkulujący buchalter.

Istotnie nie było potrzeby zbytnio się obladowywać łupem. Zapasy kartofli, znalezione w razie rewizji przy nas w baraku, narażałyby nas na badanie, skąd pochodzą, dowiedzionoby nam kradzieży — i w rezultacie bardzo przykre skutki.

Przecież, posiadając klucz od składu, jeszcze nie raz mogliśmy nabrać tych smakofyków.

Napełniwszy kieszenie, czapki, torebki, opuściliśmy skład. Ukraińiec założył kłódkę i manipulował kluczem w zamku...

— A trasca jaho!... — zaklął Przystanęliśmy.

— Co tam?! Kłódkę nie chciała się zamknąć. Próżno Ukraińiec kręcił kluczem w jedną i w drugą stronę: klucz się kręcił, lecz bródką swą ryglą w zamku nie zaczepiał. Kłódkę pozostawała otwartą.

— Co za licha! — syknął buchalter i, wypawszy swe kartofle na ziemię, wyrwał klucz z rąk Ukraińca.

(D. c. n.)

# Przed nowym sezonem teatralnym

Teatr wileński jest w sytuacji materialnej gorszej, niż wiele innych teatrów prowincjonalnych. Jego znikome już dziś subwencje są stale obcinane. M. to jednak mamy w teatrze teatr, a nie budę, mamy ambicje artystyczne, mamy próby, a czasem nawet odważne i szczerze śliwie, samodzielnych i odbiegających od szablonu poczynań teatralnych. Cokolwiek o tych poczynaniach mówiłem i cokolwiek powieściem można, każdy przyzna, że gdy myślimy o wileńskim życiu kulturalnym, o tych instytucjach i miejscach, które zaspakajają nasze lepsze, godniejsze kulturalnego człowieka „głody“ — to nie możemy teatru pominąć, tylko z uznaniem i wdzięcznością o nim właśnie, o wileńskim „teatrze na Pohulance“ myśleć będziemy. Odkładając do swobodniejszej chwili o mówienie repertuarowe i charakterystykę działalności, chcę podzielić się narazie temi informacjami, które na onegdajszej konferencji prasowej usłyszałem.

**Finanse**, sprawa najdrażliwsza, a jednocześnie nerw poczyniła teatru. Oto parę cyfr: — w r. 1930—31 — subwencja wynosiła 230.000 zł., w sezonie ubiegłym 96.000 zł., na sezon bieżący obcięto znów 11 tys. Ceny biletów w tym samym czasie zmniejszyły się o 50%. Deficyt (18.000) jest mniejszy niż w latach ubiegłych... Te cyfry świadczą wyraźnie o „zaciskaniu pasa“. Jeszcze jaskrawiej wyglądają one na tle stosunków w innych teatrach (mówimy tylko o prowincjonalnych!), gdzie subwencje sięgają kilkuset tysięcy, a personel techniczny jest na etacie miejskim.

**Repertuar**. — Mimo tak ograniczonych możliwości teatr nie rezygnuje i na sezon zimowy zapowiada nam szereg pierwszorzędných premier. I tak na inau gurację pójdą „Damy i huzary“ pozatem przewidziane są, jeśli chodzi o pozycje czołowe — Edyp. Nieboska komedia (setna rocznica napisania!), Mieszczanin szlachcicem, któraś ze sztuk Szekspira, Rewizor, Świerszcz za kominem, oraz Wesele Figara, które zobaczymy na uroczystość 150-lecia teatru polskiego w Wilnie. Będziemy też mieli kilka prapremier (sztuki Morawskiej, Jasnorzewskiej oraz Piechala, poety, debiutującego w teatrze), kilka t. zw. „pozytyj przebojowych (np. „Szesnaścioletka“) wreszcie parę sztuk sowieckich i żydowskich. Z planu konkursowego Polskiej Akademii Umiejętności również zapewne uda się wyłowić jakąś rzecz wartościową. Tak więc przewidywany repertuar ani nudnym a ni bylejakim nazwać nie można. To bar dzo dobrze.

Również pocieszająco przedstawia się sprawa teatru objazdowego, który prowadzić będą p. L. Zelwerowiczówna i J. Orchoń. Zespół składać się będzie z 10 osób i co miesiąc dokona objazdu 24 miejscowości na terenie województwa wileńskiego i nowogródzkiego z zasady grając 2 razy dziennie: — na popołudniówkę repertuar klasyczny dla młodzieży, zaś dla publiczności wieczorowej jakąś sztukę współczesną.

Po skończonym objeździe zespół wystawi te same rzeczy na peryferjach wileńskich. Pertrakcje co do sal są w toku. Ważne jest, że teatr objazdowy będzie w

tym sezonie autonomiczny i w zasadzie samowystarczalny. Mają tu ważną rolę subwencje, które przyzna województwo nowogródzkie. Jeśli praktyka tegoroczna nie przyniesie załamania, to prowincja nasza będzie miała nareszcie własny teatr!

**Teatr szkolny**. Było 71 przedstawień szkolnych. Młodzież teatralizuje się coraz wyraźniej, zaczyna żywo i czynnie reagować na sztukę. Na konferencji ministerjalnej teatr szkolny wileński był stawiany jako wzór. Ciekawym eksperymencem będzie zastąpienie przedłożonych erudycją prelekcji wstępnych, ro

dzajem konferansjerki, rozmowy między młodocianą widownią, a kimś żywym z młodzieżą, kto potrafi w żywy sposób zwrócić jej uwagę na istotne momenty i deowe i artystyczne oglądanego widowiska.

Ogólnie rzecz biorąc konferencja została wrażenie optymistyczne. Dowody dobrej woli i wynalazczości ze strony dyrekcji, ożywione twarze aktorów, którzy wypoczęli ma urlopach, wreszcie za pał którego sędzę, mamy prawo spodziewać się u młodszych członków zespołu — wszystko to razem budzi jak najlepsze nadzieje.

## Dzisiejszy program Zjazdu Historyków

Dzisiejszy pierwszy dzień Zjazdu prze widuje o godz. 10.15 otwarcie Zjazdu w Sali Śniadeckich U. S. B. w obecności protektora Zjazdu P. Min. WR. i OP. Wacława Jędrzejewicza

Otwarcie poprzedzi msza św. w Kaplicy Ostrobramskiej, poczem uczestnicy złożą hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego i u grobu Lelewela.

O godz. 13 nastąpi otwarcie wystawy historycznej w Bibliotece U. S. B.

Od godz. 16 do 19 będą trwały obra

dy w sekcjach 1, 3 i 5 (Hist. polit., Społeczna i gospodarcza oraz wojskowej).

O godz. 20 raut u Państwa Wojew. Jaszczółtów.

Wczoraj wieczorem odbyła się herbatka zapoznawcza uczestników Zjazdu w lokalu Inst. Badań Europy Wsch. i Biblj. Wróblewskich.

Ogólna ilość uczestników wynosi po nad 400 osób, w tem 300 ze wszystkich ośrodków naukowych Polski.

## Kurjer sportowy

### Oblicze lekkoatletyki światowej po sezonie przedolimpijskim

Lekkoatleci amerykańscy, którzy w kilku grupach objeźdzali w ciągu lata Europę, znajdują się już w drodze do ojczyzny. Sukcesy uzyskane przez nich za służą na najwyższą pochwałę. Wrażenie kilku porażek błędnie wobec całokształtu imponujących wyczynów. Celem ich podróży było jak zwykle, zebranie materiału porównawczego w kontakcie z najlepszymi zawodnikami Europy. Przy tej okazji potwierdziło się, że Amerykanie dźwiza wciąż jeszcze, od r. 1896 niezmiennie w lekkoatletyce pałmę pierwszeństwa.

W biegach od 100 do 1500 metrów przodują Amerykanie nadal wszystkim; tylko 5 i 10 km. są domeną Finlandji, podobnie jak rzut oszczepem.

W skokach wżwyż i wdal i o tyczee zajmują Amerykanie w ostatnich listach kwalifikacyjnych wszystkie pierwsze miejsca. Choć w trójskoku stoi na czele 2 Japończyków, nie zmienia to ogólnej sytuacji, tembardziej że w kuli dominują znów Jankesi.

W dysku prowadzi Niemiec Willy

Schröder, byłoby jednak ryzykowne prze powiedzieć mu dzisiaj triumf na igrzyskach; jego jednorazowemu wyczynowi 53 metrów przeciwstawić można wspólną równość Szweda Harald Andersona, który nie rzuca poniżej 50 metrów. W młocie znów prowadzi irlandzki lekarz chorób umysłowych dr. O'Callaghan, rzutem 56,90 m. Miotacz irlandzki zbliżył się więc bardzo do starego rekordu Amerykanina Ryana. Zapowiada się na to, że Irlandczyk powtórzy swój triumf z Amsterdamu i Los Angeles.

Niestety obiektywne zestawienie wyników nie jest fakt że najlepsze wyniki uzyskiwano poza mistrzostwami i meczami międzynarodowymi. Mistrzostwa wyróżniały się słabszym poziomem niż otwarte meetingi.

Niestety obiektywne zestawienie wyników wszystkich mistrzostw nie daje się przeprowadzić ze względu na rozmaite warunki, w jakich imprezy odbywały się. Najpoważniejsze postępy uczyniono w rzutach, to jest pewnikiem.

## Na wileńskim bruku

PANI GOŁOMB MIAŁA SKŁADNICE KRAĐZIONYCH RZECZY.

W dn. 15 b. m. podczas kontrolowania melin złodziejskich znaleziono w mieszkaniu paskerki Szlomy Gołomb (Szpitalna 5) 90 sztuk plecionych koszy różnych wielkości i jakości, oraz 9 sztuk miotełek ryżowych, pochodzących z kradzieży. Zatrzymana Gołomb twierdzi, iż

nie wie kto do jej mieszkania te kosze i miotełki przyniósł.

PORANIŁ CIĘŻKO ŻONĘ.

Wczoraj w nocy mieszkańcy domu Nr. 23 przy ulicy Popławskiej obudzeni zostali głośnie krzykami wydobywającymi się przez otwarte okno mieszkania Izidora Awłasa zam. z żoną.

Gdy zaalarmowani sąsiedzi wpadli do mieszkania Awłasów, oczom ich przedstawił się następujący widok:

Mieszkanie było zdemolowane. Rzeczy porozrzucone. P. Awłasowa leżała na podłodze zbroczona krwią, wydobywającą się z kilku ran ciętych.

Wzowano łaretkę pogotowia, która przewiozła raną w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Okazało się, że nieszczęśliwa kobieta, której życie znajduje się w poważnym niebezpieczeństwie, zmasakrowana została przez męża Izidora. Stało się to przy następujących okolicznościach: Awłas powrócił do domu późno w nocy wstanie nie trzeźwym. Gdy żona zaczęła mu czynić wymówki Awłas porwał ze stołu nóż kuchenny i z furją rzucił się na nieszczęśliwą, zadając jej szereg ran.

Gdy Awłas oprzytomniał, zbiegł narazie z mieszkania. Nad ranem policja odnalazła go.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA DWORCU KOLEJOWYM.

Wczoraj wieczorem na dworcu kolejowym miał miejsce nieszczęśliwy wypadek: Pracownik kolejowy Ignacy Grygorjew (Poleska 23) przy ciśnięty został tarczą obrotową lokomotywy.

W stanie ciężkim przewiezono go do szpitala kolejowego na Wilczej Łapie.

## List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Upżędnie prosimy o umieszczenie w najbliższym numerze poczytelnego pisma Pańskiego następującej wzmianki.

„W N-rze 237 z dnia 30 sierpnia r. b. w korespondencji z Dukst podpisanej „B. OW.“, ukazała się notatka p. t. „Co się stało z darowizną“. W notatce tej, jej autor w sposób wyraźnie złośliwy interesuje się losami darowizny Pani Teresy Zanowej 15 ha gruntów na rzecz peowiaków i legionistów. Niniejszem oświadczamy, że od czerwca b. r. jesteśmy w trakcie przeprowadzania komisijnego przyjęcia darowizny dla organizowania, zgodnie z wolą ofiarodawcy, Jomu wypoczynkowego.“

Zechce Pan przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku

(—) T. Nagurski

Wiceprezes Zarządu Okręgowego

Związku Peowiaków

(—) Eug. Dobaczewski

Prezes Koła Wilno.

(—) J. Łukaszewicz

Skarbnik Zarządu Okręgowego

Związku Peowiaków.

## „Tydzień Dziecka“

Kino „Pan“ umożliwiło 4.000 dzieciom szkół powszechnych zobaczyć „Dzień wiekiej przygody“ za opłatą tylko 5 groszy za bilet. Film ilustrujący życie harcerzy wyświetlony będzie w dn. 17 i 18 września od godz. 12—16. Bilety na powyższe seansy rozdzielone będą przez kinorówniwo szkół.

Przykład godny do naśladowania przez inne kina.

## RADJO

W WILNIE

WTOREK dnia 17 września 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimnastyki. 6.34: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.20: Dziennik poranny. Muzyka. 7.50: Program dzienny. 7.55: Gelda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10 — 10.30: Przerwa. 10.30: Transmisja z uroczystego otwarcia VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich. 11.50 — 11.57: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hej, na! 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Audycja dla szkół. Obrazek z piosenkami p. t. „W dziadusiowym ogrodzie“. 12.30: Koncert Zespołu Zygmunta Grossmana. 13.25: Chwilka dla kobiet. 13.30: Z rynku pracy. 13.35: Muzyka popularna. 14.50 — 15.15: Przerwa. 15.15: Odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Muzyka operetkowa. 16.00: Skrzynka P. K. O. 16.15: Koncert orkiestry dętej. 16.45: Gała Polska śpiewa. 17.00: Wielkie i drobne wynalazki. 17.15: Koncert orkiestry P. R. 17.50: Encyklopedja mówiona. 18.00: Recital for Raoula Koczańskiego. 18.30: Program na środę. 18.40: Arje operowe. 19.10: Awangarda czy pogarda. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiadomości sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami. 20.10: Muzyka lekka. 21.00: Dziennik wieczorowy. 21.10: Obrazki z Polski współczesnej. 21.15: „Manon“ opera w 5 aktach J. Masseneta. 22.30: Po wakacjach — fejleton. 22.45: Powrót Armji Napoleońskiej przez Wilno. 23.00: Komunikat meteorologiczny. 23.05: Koncert w wykonaniu orkiestry P. R.

## Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Występy Marjusza Maszyńskiego. Dziś, we wtorek dnia 17.IX o godz. 8 wiecz. — M. Maszyński gra świetną postać naukowca w komedji „Wszystkie prawa zastrzeżone“, zdobywając sobie szczerą aplauz publiczności, partnerką M. Maszyńskiego jest E. Wieczorkowska, nowa siła zespołu.

Występy M. Maszyńskiego dobiegają już końca. Ceny miejsc zwyczajne.

— Jutro, w środę dn. 18.IX o godz. 8 wiecz. „Wszystkie prawa zastrzeżone“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Dzisiejszy koncert chóru Dana. Dziś więc w „Lutni“ odbędzie się jedyny koncert chóru Dana, który po sukcesach zagranicą zjeżdża na jeden występ do nas. Jako soliści wystąpią: Mieczysław Fogg i Adam Wysocki. Koncert nosi tytuł: „Dwadzieścia pięć najnowszych piosenek“. Zainteresowanie wielkie. Pozostałe bilety w kasie „Lutni“ od g. 11 rano.

— Przedstawienie dla garnizonu w „Lutni“. Jutrzejsze przedstawienie me'odyjnej op. Lehara „Skowronek“ przeznaczone zostało dla Rodzin Wojskowych. „Skowronek“ Lehara ukaże się również w czwartek nadchodzący.

TEATR „REWJA“.

— Dziś, we wtorek, 17 września, powtórzenie wczorajszego programu p. t. „Rewolucja francuska“. Z sympatją spotkano ulubieńców: Mary Zejmównę i Antoniego Jaksztasa, którzy występować będą w „Rewji“. Tytułowy numer pantominowy p. t. „Rewolucja francuska“, solowe występy, inscenizacja i sketche składają się na całość.

Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 6.30 Ceny miejsc: Balkon 25 gr., parter ulg. 54 gr. i 9-ej.

## Wpadł pod pociąg

Na stacji kolejowej w Rudziškach, Marek Farelnik, zam. w miejscowości Nowa-Posiadłość pow. grodzieńskiego, wsiadając do pociągu towarowego w biegu wpadł pod pociąg, doznając obcięcia prawej ręki. Chorego odwieziono do szpitala w Nowych Trokach.

## Tajemnica zabójstwa na Pośpieszce

Wczoraj donieśliśmy już o zagadkowym zabójstwie na Pośpieszce. Jak dotychczas, mimo wysiłków, czynionych przez władze śledcze, tajemnica zabójstwa nie została wyjaśniona.

Dokonana w dniu wczorajszym sekcja zwłok stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że przypuszczenia, iż Nowicki popełnił samobójstwo, a następnie zwłoki zostały okradzione z rewolweru nie odpowiadają rzeczywistości. Strzały jak już informowaliśmy zostały oddane przez mordercę z bliskiej odległości, a śladów poparzenia wokół ran nie stwierdzono.

Ustalono natomiast, iż cały dzień sobotni, poprzedzający zgon, Nowicki przebywał w mieszkaniu. Prawdopodobnie został on przez mordercę

podstępnie wciągnięty do lasu i tam w czasie rozmowy zastrzelony. Niemniej tajemniczo przed stawiają się motywy zbrodni. Ustalono, iż Nowicki przez dłuższy czas był poróżniony ze swoją żoną i miał kochankę, zamieszkałą również na ulicy Antokolskiej w pobliżu Pośpieszki.

Pies „Merkury“, który tak dzielnie spisał się w sprawie wykrycia zabójcy Kosteckiej, w tym wypadku nie działać nie mógł, a to ze względu na to, że w ciągu nocy po morderstwie padł nieustannie obfity deszcz, który zniszczył wszystkie ślady.

Blizszych, już ustalonych przez policję szeze głów śledztwa narazie, ze względów zrozumiałych, nie możemy podać do wiadomości. (c)

## Straszna śmierć 5-letniego chłopca

We wsi Mickiewicz, gm. Labno (pow. grodzieński) zdarzył się niezwykle wypadek śmierci od poparzenia. Pewna kobieta pasąc krowy, piekła kartofle w polu, z których dwa świeżo upieczone dała do rączki małemu 5-letniemu chłopcu i zakała mu pójść do domu. Po drodze wiatr rozdmuchał iskry znajdujące się w skorupce kartofli, które zaczęły piec chłopcu ręce.

Chłopiec tlejące kartofle ułożył za welniany sweterek, który miał na sobie. Wkrótce zaczął się tleć sweterek. Zanim jednak podbiegł na pomoc ojciec, chłopiec zemdlł z bólu i upadł z tlejącym sweterkiem na ziemię. Odwieziony natychmiast do szpitala, zmarł w strasznych męczarniach.

# KRONIKA

**Wtorek 17 Wrzesień**  
Dziś: Stygm. Św. Franciszka  
Jutro: Józefa, Ireny  
Wschód słońca—godz. 4 m. 55  
Zachód słońca—godz. 5 m. 33

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 16.XI. 1935 r.**  
Ciśnienie 756  
Temperatura średnia + 16  
Temperatura najwyższa + 20  
Temperatura najniższa + 10  
Opad —  
Wiatr połudn.-wschodni  
Tend.: spadek  
Uwagi: chmurno.

**PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁUG PIM-a do wieczora 19. IX. 1935 r.**  
Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami. Lekka skłonność do burz. Lekki spadek temperatury. Umiarkowane wiatry, chwilami porywiste z zachodu i południ-zachodu.

**DYŻURY APTEK.**  
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziła (Mickiewicza 33); Narbuta (Sw. Jańska 2); Turgieła (Niemiecka 15); Kaca (Piłsudskiego 30). Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach prócz Snipliszek.

**RUCH POPULACYJNY.**  
— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Rechman Kazimierz; 2) Brzęzewicz Stefanja-Teresa; 3) Wojkioń Irena; 4) Prószyński Romuald-Jerzy; 5) N. Janusz; 6) Suszłakówna Emilia.  
— **Zaślubiny:** 1) Rybicki Michał — Sokółówna Malwina; 2) Sierko Józef — Ruszewiczówna Julia.  
— **Zgony:** 1) Hetelman Sara, lat 10; 2) Włodkówna Janina, 1 rok; 3) Sławinowa Sara, lat 65, właścicielka domu; 4) Justis Franciszek, lat 14; 5) Sobolewska Melanja, lat 75; 6) Myszkowska Zofja, lat 67; 7) Moroz Józef, lat 75; 8) Mikiewicz Józef, lat 55.

**PRZYBYLI D OWILNA**  
Do hotelu Georges'a: Wierzbicki Włodzimierz, starosta ze Stołpców; Szykowa Julia z

Warszawy; Dangel Stanisław, ziemianin z Warszawy; Szpakowski Konstanty, buchalter ze Stołpców; Bromberg Eljasz, przemysłowiec z Lublina; Kaplan Róża z Warszawy; gen. Radziukinas z Warszawy; Lewandowski Jerzy, dyr. hut z Inowrocławia; ppik. Pele Stanisław z Warszawy.

**OSOBISTA.**  
— **Powrót z urlopu dyrektora Kolei.** W dniu 16 września r. b. powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie inż. K. Falkowski.

**MIĘSKA.**  
— **Słupki na przystankach autobusowych.** Zarząd Tow. Komunikacji Miejskiej przystąpił do ustawiania słupków orientacyjnych na przystankach autobusowych. Nowe słupki przysłan kowe mają wygląd estetyczny i zaopatrzone są w tablice, na których wyszczególnione są linie oraz czas przyjazdów i odjazdów autobusów

**PRASOWA.**  
— **Konfiskata.** Starosta Grodzki zarządził zajęcie czasopisma litewskiego „Vilniaus Rytjus“ Nr. 73 z datą 18.9.1935 r. za artykuł pod tytułem „Ukaranie 26 Litwinów“, zawierający cechy przestępstwa, przewidziane w artykule 170 (rozszerzenie nieprawdziwych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny).

**ADMINISTRACYJNA.**  
— **Starosta Grodzki w trybie administracyjno-karnym ukarał** Józefa Plewakę (Miłosierna 6) i Michała Dziechciarowa (Kijowska 22) 10-dniowym bezwzględny aresztem każdego za uprawianie oszukańczej gry w bramie domu

**SPRAWY ROBOTNICZE**  
— **Strajk rękawiczników P'wa.** Strajk rękawiczników w Wilnie trwa w dalszym ciągu. Podjętym dotychczas próby likwidacji strajku nie doprowadziły do rezultatu. Strajkuje około 1000 osób.  
Wczoraj zanotowano kilka wypadków zmuszenia pracujących robotników do porzucenia pracy i solidaryzowania się ze strajkującymi. Koło firmy „Kazanvil“ pojecha przytrzymała 6 robotników, którzy terosem usiłowali zmusić pracujących rękawiczników do przyłączenia się do strajku i utrudniali transport towaru na dworzec kolejowy.

**WOJSKOWA.**  
— **Jutro dodatkowe posiedzenie Komisji Porobowej.** Jutro 18 b. m. przy ul. Bazylijskiej 2 odbędzie się dodatkowe posiedzenie Komisji Porobowej. Na posiedzenie to winni stawić się wszyscy mężczyźni, którzy we właściwym czasie nie uregulowali swego stosunku do wojska. Komisja trwać będzie od godz. 8 rano.

**HELIOS** Dziś premiera! Dawno nie widziany, najgłośniejszy gwiazdor ekranu  
oraz uroczą **IWAN MOZŻUCHIN**  
**Tania FEDOR** w najnow. kreacji **Noc Karnawałowa**  
Reż. Al. Wolkow. Prod. Jermolajew. — NADPROGRAM: Aktualja. — Seanse 4, 6, 8 i 10,15

**CASINO** Otwarcie sezonu! — Dziś film dla wszystkich  
Przebój godny podziwu! — Najwybitniejszy film ostatnich lat  
**SEQUOIA**  
W roli tytułowej **Jean Parker.** Zdziaiwające arcydzieło, zupełnie nowe, oryginalne i niezwykle, które łączy w sobie najwyższą sensację, patos, komizm, potęgę, atrakcyjność i piękno!  
Przepiękny dodatek kolorowy oraz aktualja „Pata“ jako nadprogram

**PAN** **OSTATNI DZIEŃ**  
**MAŁY PUŁKOWNIK** — Schirley Temple  
Następny program **Wallace Beery** w największej swej kreacji **„Legjon Nieustraszonych“**

**OGNISKO** Dziś naidowcipniejsza polska komedia p. t.  
**CO MÓJ MAŻ ROBI W NOCY**  
W rol. główn.: **Marja Gorczyńska, Tola Mankiewiczówna, Kaz. Krukowski i Michał Znicz**  
Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

**Rejestr Handlowy**  
Do Rejestru Spółdzielni wpisano dn. 4.VI 1935 r. Sp. 899/II. Firma: „Kresowa Spółdzielnia Handlu Trzodą Chlewną z odpowiedzialnością udziałami w Wilnie“.  
Firma brzmi: „Kresowa Spółdzielnia handlu trzodą chlewną z odpowiedzialnością udziałami w Wilnie“. Odpowiedzialność członków za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanemi udziałami.  
Sąd Okręgowy w Wilnie.

Do Rejestru Spółdzielni wpisano dn. 17.V 1935 r. Sp. 888/II. Firma: „Spółdzielnia Rzeźników Żydów Handlu Bydłem z ogr. opow. w Wilnie“.  
Zarząd obecnie stanowią: Gierszon Almah, Abram Szukstulski, Szmuel Kotłowski, Szmuel Szapiro i Eljasz Menakier.  
Sąd Okręgowy w Wilnie.

**ORYGINALNE PROSZKI**  
**MIGRENO-NERVOSIN**  
Z KOGUTKIEM  
SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE:  
**BÓLE GŁOWY**  
MIGRENA, NEURALGIA  
**BÓLE ZĘBÓW**  
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA  
BÓLE I ARTRETYCZNE STAWÓW, KOSTNE I T.P.  
ŻĄDANIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW  
26 ZN. FABR. KOGUTEK  
SPRZEDAJA APTEKI

proszki  
**KOWALSKIN**  
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH  
**BÓLACH GŁOWY**  
FABR. CHEM-FABR. „AR. KOWALSKI“ WARSZAWA

**P. p. Myśliwi**  
**Uwaga!**  
Z DNIEM 15-GO PAŹDZIERNIKA 1935 ROKU  
ZAMYKAMY PRZYJMOWANIE ZAMÓWIEŃ  
(PRENUMERATE) NA

**JEDNODNIÓWKĘ ŁOWIECKĄ**  
(KSIĘGĘ PAMIĄTKOWĄ ŁOWIECTWA WSCHODNIEGO)  
która się ukaże w Wilnie w dniu 3 listopada rb. (w dniu Św. Huberta) i będzie stanowiła luksusowo-albumowe wydawnictwo myśliwskie, uswietnione artykułami najprzedniejszych piór łowieckich w Polsce.  
Cena egzemplarza Jednodniówki w razie zamówienia (w powyższym terminie) wyniesie ok. 2 zł. 50 gr.  
Cena egzemplarza po zamknięciu przyjmowania zamówień t. j. po 15. X. 1935 r. wyniesie około 4 zł.  
ZARZĄD  
TOWARZYSTWA ŁOWIECKIEGO  
ZIEM WSCHODNICH  
Wilno, ul. Mickiewicza 11 (Klub Myśliwski).

Sygnatura: Km. 1010/34 r.  
**Obwieszczenie o licytacji nieruchomości**

Komornik Sądu Grodzkiego w Głębokiem, rewiru Głębokie inż. Józef Skowroński, mający kancelarię w Głębokiem, ul. Poselska Nr. 5 na podstawie art. 676 i 679 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 października 1935 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim Głębokie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika (czki) Zofji Piotrowskiej i Romana Osiecimskiego nieruchomości: pod nazwą część Puszczy Hołubińskiej Nr. 42, stanowiącej wspólną własność Zofji Piotrowskiej w części 7/20 i Romana Osiecimskiego w części 13/20, hipotekowanej ks. hip. Nr. 7638, położonej w gminie Hołubińskiej, pow. Dziśnieńskiego, woj. Wileńskiego, ogólnego obszaru ok. 299 ha 6738 mtr. kwadr.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 10.000, cena zaś wywołania wynosi zł. 7.500. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1000.

Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź ksiąg żeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papier wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz na bywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wnieśli powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8 rano do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Głębokiem, ul. Zamkowa.

Komornik: Inż. J. SKOWROŃSKI.  
Dnia 30 sierpnia 1935 r.

**KAŻDY MUSI WIEDZIEĆ, że**  
**BIURO** buchalteryjne, tłumaczeń,  
**BIURO** przepisowań na maszynach,  
**BIURO** wszelkich reklamacji oraz informacji,  
**BIURO** pośredn. wynajmu mieszkań,  
**BIURO** kupna-sprzedaży nieruchom.  
TANIO SOLIDNIE, FACHOWO prowadzi tylko  
**SPÓŁDZIELNIA PRACY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH**  
w Wilnie, ul. Jagiellońska 6-23, tel. 22-24  
Biuro czynne w godz. 8-15 i 17-19

**Obwieszczenie**  
Sąd Okręgowy w Wilnie obwieszcza, że postanowieniem z dnia 16 maja 1935 r. orzekł: 1) firmę „Spółdzielnię Mleczarską w Niemenczynie z odpowiedzialnością ograniczoną“ uznać za upadłą w handlu; 2) wezwać wierzycieli upadłej firmy, aby w terminie 3-miesięcznym od dnia ogłoszenia w „Monitorze Po'skim“ zgłosili swe wierzycielności; 3) sędzią-komisarzem wyznaczyć sędziego okręgowego Józefa Siawciłę, a syndykiem upadłości — Stanisława Kulino, zam. w Niemenczynie, gm. niemenczyńskiej, p.c.w. wil.-rockiego. (Sygnatura akt U. 8/35).  
Kierownik Sekretariatu (podpis nieczytelny).

**AKUSZERKA Marja Laknerowa**  
Przyjmuje od 9 — 7 w. ul. J. Jasińskiego 5 — 20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

**Inteligentna osoba**  
z Rygi obejmie jakąkolwiek posesję; zna język niemiecki, może prowadzić gospodarstwo u jednej osoby, może wyjechać. Łaskawe oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „Obowiązek“.

**AKUSZERKA Śmiałowska**  
przeprowadziła się na ul. Wielką 10-4 tamże gabinet kosmetyczny zmasażerki, brudawki, kurczaki i wagi

**Języka włoskiego**  
perfect w słowie i piśmie wyucza w bardzo szybkim czasie i tanio młody człowiek z akademickim wykształceniem. Informacje: tel. 3-80 codziennie między 8-11 i 17-19

**DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ-JURCZONKOWA**  
Ordynator Szpital. Sawicz Choroby skórne, weneryczne kobiece Wileńska 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5-7 w.

**ZŁOTY męski zegarek**, nowy, 3 pokrywki, dobry chód, zamknięcie na maszynę do pisania. Oferty do dn. 18 października r. b. do Redakcji „Kurjera Wileńskiego“ pod „Maszyną do pisania“.

**AKUSZERKA M. Brzezina**  
masaż leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, T. Zana na lewo Gedyminowski ul. Grodzka 27

**Rutynowana nauczycielka**  
konwersacja francuska — poszukuje posady — demi-place lekcji. Oferty do Kurjera Wil. dla A. T.

**DOKTOR Zeldowiczowa**  
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12-2 i 4-7 w. ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

**Młody człowiek**  
z ukończeniem 5 kursów Seminarjum Nauczyc. poszukuje posady biurowej lub jakiegokolwiek innej pracy. Zgłoszenia do admin. „Kurjera W.“ Biskupia 4, dla T. H.

**DOKTOR Blumowicz**  
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wileńska 21, tel. 9-21 Przyjm. od 9-1 i 3-8

**Mieszkanie**  
4 pokoje z kuchnią do wynajęcia ul. Dzielna 36

**Siostra pielęgniarka**  
rutynowana, skromnych wymagań, poszukuje pracę u chorych. Miejscowość obojętna. Wilno, Kalwaryjska 11 m. 2, telefon 22-47 Kreniowa

**OLLA**  
klejnot higieny

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Baza handlowa 4. Telefon Redakcji 79, Administracji 78. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 1-3 ppł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1-3 ppł. Administracja czynna od g. 9<sup>15</sup>-3<sup>15</sup> ppł. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 1-2 ppł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9<sup>15</sup>-3<sup>15</sup> i 7-9 wiecz. Smutek czkowie P. K. O. nr. 20.758. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.  
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odroczonym do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowymi 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatków książkowych 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.  
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed obrotami — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i korespondencja — 60 gr., za wiersz jednozp. ogłosz. mieszkan. — 10 gr., za wiersz do trzech cen dodana są za ogłoszenia cyfrowe i numeryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-re linowy, za tekstem 3-mie linowy. Za każdą ogłoszeniową i rubrykę „szczęśliwe“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminów druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń.